

Jeśli efektywne rezultaty, które mogłyby bazować na wspomnianym klimacie są stosunkowo nikłe, to wynika to z faktu, iż przeciąga się ratyfikacja układu grudniowego, mającego stanowić podstawę normalizacji. Jak wielokrotnie w Polsce podkreślano, bez ratyfikacji układu nie może być mowy o szybkim i efektywnym rozwoju wzajemnych, wszechstronnych stosunków. Jeśli idzie o stronę polską, to starała się ona w ciągu omawianego okresu stworzyć wszelkie warunki świadczące o jej woli doprowadzenia do pełnej normalizacji stosunków z NRF.

Opracowanie: J. R i K. S.

KAMPANIA „ZWIĄZKU WYPĘDZONYCH” PRZECIW RZĄDOWI BRANDT-
-SCHEELA I PRÓBOM NORMALIZACJI STOSUNKÓW NRF Z POLSKĄ,
NRD I ZSRR

(styczeń-październik 1970 r.)

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie w ogólnym zarysie ofensywy agitacyjno-propagandowej *Bund der Vertriebenen (BdV)* — Związku Wypędzonych — oraz różnych ziomkostw przeciwko rządowi *SPD-FDP*, w związku z podejmowanymi przez tenże rząd posunięciami w kierunku normalizacji stosunków z Polską, NRD i ZSRR. Podstawę źródłową artykułu stanowi głównie prasa NRF włącznie z pismami organizacji przesiedleńczych z uwzględnieniem także ważniejszych publikacji dotyczących tego zagadnienia w prasie polskiej.

Wyniki wyborów do VI *Bundestagu* w dniu 28 września 1969 r. nie potwierdziły wersji lansowanych przez propagandę ziomkowską odnośnie do rzekomo dominującej przewagi w społeczeństwie NRF prądów rewizjonistycznych. Odejście od władzy *CDU/CSU* i przejęcie rządów przez *SPD* i *FDP*, które w okresie kampanii wyborczej były tak ostro atakowane przez *CDU/CSU*, związki przesiedleńcze i ugrupowania skrajnej prawicy spowodowało konsternację w kołach zawodowych przesiedleńców i złagodzenie tonu ich agresywnej propagandy u schyłku 1969 r.¹ Herbert Czaja, rzecznik federalny „Ziomkostwa Górnoślązaków” i Herbert Hupka, przywódca „Ziomkostwa Ślązaków”, złożyli w listopadzie 1969 r. oświadczenie witające z zadowoleniem zapowiedź rozmów NRF z Polską, ostrzegając równocześnie, że oba ziomkostwa „nie dopuszczają do pogwałcenia lub rezygnacji z praw milionów Niemców wypędzonych z ich stron ojczystych”². Stosunek organizacji przesiedleńczych do nowego rządu cechowała już od początku nieufność — na przekór okazywanym im przez przedstawicieli rządu uprzejmościom i przyjaznym gestom. Charakterystycznym wyrazem tych orientacji było ogłoszenie przez *BdV* hasła „Ojczyzna w niebezpieczeństwie” w związku z projektowanymi w 1970 r. imprezami tzw. 25-ej rocznicy wypędzenia³. Hasło to było podkreślane na łamach pism przesiedleńczych, zwłaszcza obu ziomkostw śląskich jako uzasadnione sytuacją polityczną⁴. Dalszymi przejawami nieufności i rezerwy wobec rządu były: protesty *BdV* przeciw likwidacji federalnego ministra do Spraw Przesiedleńców oraz tylko

¹ M. Cygański, *Działalność Ziomkostwa Oberschlesierów (wrzesień 1968 — kwiecień 1970)*. „Biuletyn Niemcoznawczy Instytutu Śląskiego w Opolu” nr 2 - 3/1970, ss. 64 - 65.

² *Gesprächsbereitschaft begrüsst Bundesvorstand der LdO zur Deutschland und Ostpolitik*. „Unser Oberschlesien” z 20 XI 1969; „Deutsche Presse Agentur” z 22 XI 1969.

³ „Parlamentarisch-Politischer Pressedienst” z 9 I 1970; „Deutsche Presse Agentur” z 16 I 1970.

⁴ M. Cygański, *op. cit.*, s. 66.

lakoniczne wzmianki na łamach prasy przesiedleńczej o rozmowach przywódców BdV z kanclerzem Brandtem i ministrami Scheelem i Genscherem⁵. Deklarację rządową kanclerza Brandta określił przewodniczący BdV R. Rehs jako „niejasną i niewystarczającą w sprawach przesiedleńców, pozbawioną stwierdzeń odnośnie do zamiarów urzeczywistnienia jedności Niemiec i skonkretyzowania celów polityki wschodniej, a zwłaszcza odnośnie do odrzucenia żądań Gomułki i Jędrzychowskiego w sprawie uznania linii Odry i Nysy jako granicy Polski”⁶. Była to już pierwsza zapowiedź negatywnego ustosunkowania się do rządu SPD-FDP. Dalszą taką zapowiedź stanowiła uchwała konferencji gremiów kierowniczych BdV w Bremie w dniu 18 stycznia 1970 r. podjęta w oparciu o złożone przez Rehsa sprawozdanie z rozmów z kanclerzem Brandtem. W uchwale konferencji podkreślono, że „dotychczasowy rozwój wydarzeń w sprawie polityki niemieckiej daje powód do poważnych zastrzeżeń oraz trosk”⁷.

Pierwszą manifestacją antyrządową BdV stał się wiec przesiedleńców w dniu 15 marca 1970 r. w Bonn, zorganizowany zaraz po wyborach nowego rządu federalnego Związku Wypędzonych. W nowym zarządzie H. Czaja zajął miejsce Rehsa na stanowisku przewodniczącego BdV⁸. H. Hupka i E. Jahn — rzecznik „Ziomkostwa Pomorskiego” i poseł CDU zostali wybrani wiceprzewodniczącymi zarządu federalnego BdV razem z czterema dotychczasowymi wiceprzewodniczącymi: F. Böhmem, H. Gossingiem, J. Wolterem i R. Wollnerem. Rehs na wiecu tym wygłosił ostre przemówienie, oskarżając rząd o prowadzenie polityki rezygnacji. Oświadczył w nim m. in.: „Uznanie przez NRF granic na Łabie i Werze oraz Odrze i Nysie „byłoby naruszeniem sensu i treści wstępu do konstytucji”⁹. Inny mówca, H. Müssigbrodt, występujący jako przedstawiciel młodej generacji przesiedleńców, porównał w swym przemówieniu podróż kanclerza Brandta do Erfurtu z podróżą Chamberlaina do Monachium. Przemówienie H. Czaji było bardzo powściągliwe. Niemniej jednak wystąpił on ze znamienym ostrzeżeniem wobec rządu stwierdzając m. in.:

„Nie będziemy uznawali wadliwych układów także w sprawie linii Odry - Nysy. Będziemy zaprzeczać ich ważności i bronić się przed nimi wszelkimi dostępnymi środkami. Nikt nie powinien przyznawać sobie prawa politycznego, aby dzisiaj w sposób ostateczny uchylać lub wykuwać formuły, które w sposób definitywny zmieniają faktyczną sytuację polityczną”¹⁰.

Przebieg wiecu odnotował z satysfakcją organ CSU, „Bayernkurier”.

Zabiegi federalnego ministra spraw wewnętrznych Genschera w kierunku powstrzymania związków przesiedleńczych od czynnego poparcia opozycji nie przyniosły rezultatów. Kurtuazyjne gesty i oświadczenia, pomoc finansowa (m. in. na obchody „25-lecia wypędzenia”) i posunięcia w kierunku zrównania uciekinierów z NRD z ogółem przesiedleńców w zakresie przyznawanych odszkodowań nie powstrzymały przywódców i funkcjonariuszy BdV i ziomkostw wschodnioniemieckich od zaostrenia ataków na rząd i zacieśnienia współpracy z opozycyjną CDU/CSU.

W prowadzonej kampanii powtarzały się stale zarzuty co do rzekomej nielegalności działania rządu Brandta-Scheela i gotowości z jego strony „do kapitulacji” kosztem interesów Niemiec na wschodzie. Kampanię tę zainicjowało oświadczenie Czaji, złożone w Bonn 8 kwietnia 1970 r., a zawierające ostry atak na kanclerza

⁵ Tamże.

⁶ „Volksbote” z 8 XI 1969.

⁷ „Deutsche Presse Agentur” z 18 I 1970.

⁸ M. Cygański, *op. cit.*, ss. 67 - 68.

⁹ „Die Welt” z 16 III 1970.

¹⁰ Tamże.

Brandta, za stwierdzenie w jego deklaracji rządowej z dnia 28 października 1969 r. faktu istnienia „dwóch państw niemieckich w ich granicach z 1970 r.” Czaja oskarżył kanclerza, że zmierza tą drogą do „przyzwyczajania opinii publicznej w NRF do niedopuszczalnej regulacji granic z Polską przed zawarciem traktatu pokojowego”¹¹. Stanowisko Czaja znalazło wkrótce po tym oficjalne poparcie w deklaracji prezydium *BdV*, wydanej w końcu kwietnia 1970 r., w której na wstępie przypomniano uchwały konferencji gremiów kierowniczych Związku Wypędzonych w Bremie (17-18 stycznia 1970 r.) w sprawie „przywrócenia praw człowieka i praw grup narodowościowych dla Niemców na obszarach wypędzenia i w całych Niemczech” i odrzucające zdecydowanie „wszelkie próby antycypowania układu pokojowego bez istnienia wolnej reprezentacji całego narodu niemieckiego i legalizacji sprzecznych z prawami człowieka masowych wypędzeń i skutków”¹². Prezydium *BdV* wzywało wszystkie partie i instytucje w NRF, aby broniły Ustawy Zasadniczej wszelkimi środkami konstytucyjno-prawnymi, co oznaczało faktycznie podjęcie walki z rządem. W zakończeniu deklaracja demagogicznie ostrzegała przed niebezpieczeństwami uznania „władzy bloku wschodniego i doprowadzenia do dalszego wzrostu jego sił w Europie i zagrożenia wolności wewnętrznej NRF” oraz wskazywała na rzekome „utrudnienia historycznego pojednania ze Wschodem”¹³. Niemal równocześnie z opublikowaniem deklaracji *BdV* Czaja w wywiadzie udzielonym dla tygodnika „Der Spiegel” zapowiedział zorganizowany opór związków przesiedleńczych przeciw ewentualnemu układowi granicznemu z Polską¹⁴. Czaja zagroził w tym wywiadzie rządowi Brandta-Scheela wystąpieniem przeciw takiemu porozumieniu zarówno do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, jak i na forum organizacji międzynarodowych, m. in. w Europejskiej Komisji Praw Człowieka ONZ. Wyrażając nadzieję, że ewentualny układ granicy NRF z Polską nie uzyskałby większości w *Bundestagu*, Czaja jednocześnie z góry zastrzegł, że „nawet uchwała większości parlamentarnej nie może znieść ogólnych zasad prawa człowieka i praw grup narodowościowych”. W zakończeniu wywiadu Czaja, znany ze swych nacjonalistycznych przekonań, z godną tu uwagi hipokryzją przedstawiał się w roli rzecznika pojednania polsko-niemieckiego, a nawet w roli obrońcy prawdziwych interesów narodu polskiego. Zapowiedzią bojowych wystąpień ziomkostw przeciw rządowi były zjazdy „Ślązaków” i „Ziomkostwa Wisły-Warty” w Moguncji i Hanowerze. Zwłaszcza ten ostatni zjazd w uchwalonych rezolucjach zgłaszał roszczenia do dzielnic zachodnich II Rzeczypospolitej. Czaja i jego współpracownicy wykorzystali zloty i zebrania przesiedleńców w związku z tradycyjnymi obchodami poszczególnych ziomkostw w czasie Zielonych Świąt 1970 r. Wiec centralny „Niemców sudeckich” 17 maja 1970 r. w Monachium, na którym gośćmi honorowymi byli: F. J. Strauss, premier krajowego rządu bawarskiego A. Goppel, przewodniczący *SPD* w Bawarii V. Gabert i nadburmistrz Monachium H. J. Vogel, przebiegał w atmosferze ostrych ataków przeciw staraniom rządu federalnego o odprężenie z państwami Europy środkowo-wschodniej¹⁵. Czaja w przemówieniu wstępnym straszył zebranych widmem „śmiertelnego zagrożenia wolności”, twierdził, że „zagrożone jest prawo do ojczyzny dla wszystkich”, że „w stanie zagrożenia znajduje

¹¹ H. Czaja, *Deutschland in den Grenzen von 1970. Bundeskanzler Brandt ignoriert Artikel 25 des Grundgesetzes*. „Volksbote” z 11 IV 1970.

¹² *Wichtige Grundsatzklärung des BdV*. „Unser Danzig” z 5 V 1970.

¹³ Tamże.

¹⁴ „Der Spiegel” z 4 V 1970.

¹⁵ *Der Gegensatz in München*. „Vorwärts” z 21 V 1970; „Bayern-Kurier” z 23 V 1970; *Odwetowa impreza w Monachium*. „Trybuna Ludu” z 19 V 1970.

się także sprawiedliwy ład pokojowy w Europie". Poza tym przemówienie Czaji zawierało zwykle nawoływanie do niewyrzekania się dotychczasowych roszczeń terytorialnych NRF. Frazesy mówcy, kwestionujące zarówno ważność układów poczdamskich, jak i politykę wschodnią rządu federalnego spotkały się z owacyjnym aplauzdem zebranych. Czaja zapowiedział kampanię sił rewizjonistycznych dla obalenia *status quo* i czynny ich opór wobec sił skłonnych do uznania politycznej rzeczywistości. Wywody jego poparli dalsi mówcy, jak F. Böhm, przewodniczący zarządu federalnego „Ziomkostwa Niemców Sudeckich”, i W. Becher, rzecznik tegoż Ziomkostwa. Obaj oni odgrządzali się, że nie uznają nigdy układu granicznego z Polską, nawet gdyby otrzymał aprobatę *Bundestagu* jako „z góry nieważnego z mocy prawa i sprzecznego z Ustawą Zasadniczą i układami sojuszniczymi NRF”. Do skandalicznych wystąpień doszło podczas przemówienia federalnego ministra aprowizacji, rolnictwa i leśnictwa J. Ertla, który bronił polityki rządu, podkreślając, że „musi brać ona za punkt wyjścia istniejące stany faktyczne”, na co obecni zareagowali wyzwiskami¹⁶. W związku z atakami na Ertla, nadburmistrz Vogel i przywódca krajowej SPD V. Gabert opuścili wiec. Ataki na Ertla stanowiły specyficzną odpowiedź na przesłany przez kierownictwo SPD telegram — z życzeniami pomysłnych obrad i pozdrowieniami — podpisany przez W. Brandta, H. Wehnera i H. Schmidta. Wiec „Niemców sudeckich” w Monachium został słusznie oceniony przez czynniki SPD jako manifestacja demagogii i szowinizmu. Rzecznik SPD w Bonn J. Schulz odrzucił roszczenia H. Czaji i W. Bechera, jakoby rząd federalny nie był uprawniony do zawarcia układu granicznego z Polską, a organ partii „Vorwärts” ostro potępił tę manifestację. Sprawozdawca dziennika „Spandauer Volksblatt” A. Reif określał na tej podstawie dążenie CDU/CSU do przekształcenia związków przesiedleńczych w swego rodzaju V Kolumnę i narzędzie wywierania presji na rząd federalny¹⁷. Nieco spokojniejszy przebieg posiadał główny wiec XII Zjazdu „Górnoślązaków” w Essen, który odbył się w dniu 18 maja 1970 r. Czaja w swym przemówieniu szermował argumentem, że „uzyskanie przez SPD i FDP łącznie 48,3 procent głosów wyborców nie może uzasadniać całkowitego zwrotu w niemieckiej polityce zagranicznej”. Opowiadając się za lepszymi stosunkami z narodem polskim, Czaja podkreślił z całym naciskiem, że „porozumienie w sprawie terytorium Niemiec i jego granic, można zawrzeć jedynie przy aprobacie całego narodu po wyczerpaniu w rokowaniach wszelkich możliwości”¹⁸. Przemówienie jego zawierało zapowiedź dalszej walki organizacji przesiedleńczych przeciw „rozbiuciu Niemiec, legalizacji aktów wypędzenia i uznania granicy na Odrze i Nysie, równoznacznemu z utratą jednej czwartej obszaru Niemiec na rzecz Polski”. Czaja z całą bezczelnością oświadczył, że to „nie Niemcy a Polacy występują z roszczeniami terytorialnymi” i określił jako „wyświechtany argument” twierdzenia o zbrodniach niemieckich dla uzasadnienia wysiedleń. Powtórzył swe znane tezy o prawach człowieka, grup narodowościowych i prawie Niemców i innych narodów do samoistnienia. Poruszył również sprawę rzekomych zbrodni, popełnionych na Niemcach po wojnie. W zakończeniu ostrzegał przed niebezpieczeństwami rzekomego zagrożenia ustroju społeczno-politycznego Niemiec zachodnich przez Związek Radziecki i NRD, a czynnikiem rządowym w Bonn zarzucił prowadzenie pertraktacji z ZSRR poza plecami sojuszników zachodnich, wbrew zobowiązaniom NRF wynikającym z układu niemieckiego. Zjazd „Górnoślązaków” akcentował również nastawienia antyrzą-

¹⁶ „Vorwärts” z 21 V 1970.

¹⁷ A. Reif, V Kolumnen der CDU/CSU? „Spandauer Volksblatt” z 20 V 1970.

¹⁸ H. Czaja, Für Frieden und Recht in einem freien Europa. „Unser Oberschlesien” z 4 VI 1970.

dowe, jednak atmosfera jego obrad była spokojniejsza i bardziej umiarkowana. Zarząd federalny ziomkostwa wzywał uczestników do „świadomej powściągliwości w związku z rokowaniami ze Wschodem”, a jego prezes F. Hollunder złożył nawet podziękowanie rządowi federalnemu za wysiłki zmierzające do pojednania ze Wschodem i stworzenia tym samym ułatwień międzyludzkich¹⁹. Prawdopodobnie na taką zastosowaną taktykę „Ziomkostwa Górnoślązaków” wpłynęły negatywne oceny znacznej części zachodniemieckiej prasy dotyczące wspomnianych szowinistycznych wystąpień na zjeździe „Niemców sudeckich” w Monachium. Taktyce rzekomego umiarkowania „Ziomkostwa Górnoślązaków” zaprzeczał uchwalony apel do rządu federalnego, w którym postulowano „decydującą poprawę losu ziomków pozostałych na Górnym Śląsku”. Apel powtarzał stare fałszywe propagandy ziomkowskiej, że „około 800 000 Niemców w dawnej ojczyźnie na skutek faszystowskich metod ucisku nie może korzystać z najprymitywniejszych praw człowieka, ani używać języka ojczystego”²⁰.

Przebieg zjazdów ziomkowskich w maju 1970 r. uwidocznił zaostrzenie się opozycji ze strony organizacji przesiedleńczych, funkcjonariuszy i części aktywnych ziomkostw wschodniemieckich wobec polityki rządu federalnego i zacieśniającą się współpracę tych środowisk z opozycyjną CDU/CSU i skrajną prawicą w NRF. Telegramy z pozdrowieniami dla tych zjazdów od przywódców SPD i FDP, delegowanie przedstawicieli rządu federalnego na te imprezy oraz specjalny wywiad ministra Genschera dla rozgłośni „Süddeutsche Rundfunk” w dniu 17 maja 1970 r., w którym podkreślono, że porozumienie z Polską musi objąć sprawę „mniejszości niemieckiej w PRL”²¹, nie powstrzymały ani nawet nie osłabiły procesu zaostrzania się opozycji wspomnianych środowisk przesiedleńczych wobec rządu Brandta-Scheela. Niemniej jednak znamienym zjawiskiem był fakt słabnących wpływów przywódców BdV i ziomkostw wśród rzesz przesiedleńczych. Stosunkowo niska frekwencja na wiecach w Monachium (na około 300 000 uczestników XXI Zjazdu Niemców sudeckich brało udział w wiecu około 30 000 osób) i Essen (7000 uczestników wiecu na około 60 000 osób przybyłych na XII Zjazd „Górnoślązaków”) nie świadczyła zgoła o entuzjazmie ogółu członków obu związków dla wystąpień antyrządowych. Charakterystycznym był fakt, że mniejsze organizacje przesiedleńcze Niemców z państw Europy południowo-wschodniej nie poparły zgoła na swych zjazdach wystąpień antyrządowych.

Pomimo ograniczonych sukcesów na imprezach przesiedleńczych 16-18 maja 1970 r. Czaja i jego współpracownicy kontynuowali ofensywę przeciw rządowi. Następną ich wielką imprezą antyrządową miała stać się manifestacja przesiedleńców w Bonn w dniu 30 maja 1970 r. Prezydium BdV wydało odezwę wzywającą przesiedleńców do licznego w niej udziału. Odezwa ta została opublikowana pod znamienym tytułem: *Naszej Ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo*²². Tym zagrożeniem, w świetle tekstu odezwy, miało być „zawarcie przez NRF porozumień, uznających zachodnią granicę Polski na Odrze i Nysie oraz uznanie NRD za drugie suwerenne państwo niemieckie”. Dalej oskarżano w tej odezwie rząd, że „pragnie uczynić podarunek z osiągnięć stuleci i zdobytych pracą własności wypędzonych” oraz, że „rezygnuje bez istotnej potrzeby z ogromnych części terytorium państwowego narodu niemieckiego”. W ulotkach zawierających tekst odezwy, podpisany przez całe

¹⁹ „Unser Oberschlesien” z 4 VI 1970.

²⁰ Tamże.

²¹ „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” z 20 V 1970.

²² „Deutscher Ostdienst” z 15 V 1970.

prezydium *BdV*, z Czają i Hupką na czele, atakowano niezwykle ostro politykę wschodnią rządu, wzywając obywateli NRF do sprzeciwu i oporu wobec jego posunięć²³.

Przygotowany z wielkim rozmachem wiec przesiedleńców odbył się 30 maja 1970 r. na Marktplatz w Bonn. Liczba demonstrantów — na przekór wysiłkom *BdV* i przywódców ziomkostw wschodnioniemieckich, okazała się mała. W świetle informacji *BdV* — zebrało się w Bonn około 40 000 osób, podczas gdy policja bońska oceniała liczbę zebranych zaledwie na 9 000 osób. W końcu obie strony „uzgodniły” liczbę demonstrantów na 30 000 osób. W rzeczywistości jednak przybyli funkcjonariusze i aktywiści związków przesiedleńczych — których propaganda *BdV* określała jako „najlepszych i najpewniejszych bojowników o prawa i wolność niemieckiego wschodu”, przynajmniej z żalem zupełny brak młodzieży — nie stanowili ogółu demonstrantów. Frekwencja przesiedleńców nie dopisała i trzeba było ratować sytuację ściąganiem na wiec prawicowych ekstremistów z szeregów *CSU*, organizacji „Wspólnota Wschodnioniemiecka” i Akcja Odra-Nysa (*AKON*) oraz wcale licznych członków neohitlerowskiej *NPD*. W związku z tym wiec stał się manifestacją powstałego frontu wojującej reakcji pod wodzą Straussa i Czaji, a skupiającego *BdV* z ziomkostwami razem z wymienionymi partiami i organizacjami włącznie z neohitlerowską *NPD*. Niezależnie jednak od małej liczby uczestników, manifestacja w Bonn stała się formalnym wypowiedzeniem wojny rządowi federalnemu²⁴.

Rynek w Bonn wypełniły transparenty zawierające slogany protestacyjne przeciw polityce rządu, wśród których przeważały hasła: „Rezygnacja, tak ale z Brandta i Wehnera”, „Rezygnacja jest zdradą kraju!”, „Obalić zdrajców”, „*SPD+FDP* równa się zdradzie kraju”, „Nie oddamy Polsce ani kawałka ziemi”, „Odra i Nysa nigdy granicą”, „Boże chroń niemiecki wschód przed Duckwitzem, Brandtem i Wehnerem!”²⁵. Kulminacyjnym punktem wiecu były przemówienia Czaji i Straussa. Czaja powtórzył tezy dotyczące polityki zagranicznej z referatu wygłoszonego niedawno w Essen. Pewnym *novum* był jego apel do parlamentarzystów *Bundestagu*, „aby nie dopuszczali do zawarcia układów wymagających zwykłej większości głosów, a zwłaszcza nie głosowali za układami, wymagającymi większości głosów koniecznej do zmiany konstytucji”. Porozumienie Warszawy z Bonn w sprawie granic określił Czaja jako „cios” w sprawiedliwe i swobodne pojednanie obu narodów, a uznanie granicy na Odrze i Nysie jako „pogłębianie niewoli Polaków”. Poza tym powtarzał w swej mowie znane propagandowe wersje o zagrożeniu NRF przez *ZSRR* i *NRD* i braku uprawnień nikłej większości rządu do zawierania układów z Polską. Zapowiedział też wielką akcję oporu przeciw rządowi Brandta jako „niegodnemu zaufania przesiedleńców”²⁶.

Właściwym bohaterem wiecu okazał się Strauss. Krytykując niedawne spotkanie Brandta z premierem *NRD* Willy Stophem w Kassel Strauss podniósł, że ten ostatni wykazał więcej energii niż kanclerz NRF. Podlegające przemówienie Straussa wymierzone było w równą miarę przeciw wszelkim możliwościom normalizacji stosunków w Europie, jak i rządowi federalnemu. Strauss apelował do odłamów prawicowych w *SPD* i *FDP*, aby przyłączyły się do wspólnego frontu prze-

²³ „Parlamentarisch-Politischer Pressedienst” z 25 V 1970.

²⁴ R. Drecki, *Przesiedleńcy i Strauss wzywają do oporu przeciw rządowi Brandta*. „Życie Warszawy” z 31 V — 1 VI 1970.

²⁵ Tamże; „Deutsche Presse Agentur” z 30 V 1970.

²⁶ Tamże; R. Taudien, *Gomułka u. Brandt an die Wand! Strauss u. Czaja fordern Widerstand gegen die Ostpolitik*. „Deutsche Volkszeitung” z 4 VI 1970; „Die Welt” z 1 VI 1970.

ciw „modnie podejmowanemu odprężeniu”. Przemówienie Straussa spotkało się z największym aplauzem i przerywane było skandowaniem sloganów: „Brandt musi odejść”, „Obalić zdrajców!”, „Brandt do Polski”, „Strauss zmień Brandta!”²⁷. Wiec spełnił rolę poważnej demonstracji antyrządowej. Rozlegające się na nim głosy sprzeciwu rozsądniejszej mniejszości przeciw szowinizmowi i demagogii zostały zagłuszone odwetową wrzawą. Sfanatyzowani uczestnicy wiecu próbowali napaść młodzieżową przeciwdemonstrację zorganizowaną równocześnie z wiecem w Bonn pod hasłem uznania rzeczywistości politycznej w Europie²⁸. Interwencja policji z trudem ochroniła manifestującą grupę młodzieży przed atakami prawicowych ekstremistów.

Na potępienie wiecu w Bonn i jego organizatorów Czają i Hupkę przez czynniki rządowe, prezydium *BdV* zareagowało listem do kanclerza Brandta, w którym powtórzono wszystkie dotychczasowe zarzuty. Równocześnie Hupka w wywiadzie dla „Rheinischer Merkur” ostro skrytykował politykę rządu i wezwał do legalnego oporu przeciw „antycypowaniu przez Bonn traktatu pokojowego”²⁹. Hupka stwierdził w tym wywiadzie, że „trzeba podejmować próby przewyciężenia *status quo* wszelkimi środkami, ponieważ ten kto uznaje linię Odry - Nysy cementuje *status quo* i umacnia rozszczenie komunistów do hegemonii”. Postępowanie Hupki wywołało oburzenie w szeregach *SPD* i wnioski o wykluczenie go z partii, m. in. ze strony *Jung-Sozialisten*. Zarząd Główny *SPD* ograniczył się jednak do ostrej krytyki jego postępowania. Hupka znalazł poparcie dwudziestu prawicowych posłów *SPD* zrzeszonych w „Zespole Roboczym Wypędzonych i Uchodźców”, któremu sam przewodniczył. W ciągu czerwca i lipca 1970 r. Hupka rozwinął akcję dywersyjną w szeregach partii, tworząc opozycyjne wobec rządu „Koło Kurta Schumachera” i zarzucając kierownictwu *SPD* łamanie konstytucji i politykę rezygnacji³⁰. W tej akcji współdziałał z Hupką inny poseł *SPD* Klaus Richter. Na XII zjeździe „Ziomkostwa Prus Zachodnich” w Münster 28 czerwca 1970 r. Hupka wystąpił razem z H. Windelenem z oskarżeniami, że „uznanie granic na Odrze i Nysie przez NRF w rządowym projekcie byłoby zbieżne z Układem Zgorzeleckim, potępionym przez *Bundestag* 13 czerwca 1950 r.”³¹.

Godnym uwagi był fakt, że analogiczne zabiegi dywersyjne podjął w szeregach *FDP* poseł przesiedleńców Siegfried Zoglmann, członek „Rady Niemców Sudeckich” tworząc w sierpniu 1970 r. w łonie partii w Düsseldorfie frakcyjną grupę pod nazwą *Aktion National — Liberale*³². Zarząd feralny *FDP* zwrócił się do zarządu krajowego partii w Düsseldorfie w początkach września 1970 r. z postulatem wykluczenia Zoglmana z *FDP* za szkodliwą frakcyjną działalność rozłamową.

Pomimo niedwuznacznej wymowy wiecu w Bonn rząd nie zrezygnował z rozmów z przywódcami *BdV*. Dnia 3 czerwca 1970 r. doszło do spotkania i rozmów m. in. W. Scheela z H. Czają i dalszymi członkami prezydium *BdV*, a następnie konferował z nimi minister Genscher. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przedstawił przywódcom *BdV* projekt układu z ZSRR.

Charakterystycznym przykładem zaostżenia propagandy rewizjonistycznej wo-

²⁷ Tamże.

²⁸ „Deutsche Volkszeitung” z 4 VI 1970.

²⁹ „Rheinischer Merkur” z 4 VI 1970.

³⁰ *Casus Hupka na forum SPD*. „Trybuna Ludu” z 9 VII 1970; „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” z 4 VI 1970; „Münchner Merkur” z 4 VI 1970.

³¹ „Der Schlesier” nr 16/1970; por. też „Nadodrze” nr 16/1970.

³² S. Albinowski, *Sprawa Zoglmana i spory wewnętrzne w FDP*. „Trybuna Ludu” z 11 XI 1970.

bec Polski był artykuł monachijskiego tygodnika „Volksbote” pouczający, że walka opozycji z rządem przeciw zawarciu układu granicznego NRF z Polską prowadzona była z niewłaściwych pozycji, bowiem „zdaniem czołowych działaczy opozycji, związków przesiedleńczych i uczonych zajmujących się problemami wschodu” sprawa roszczeń niemieckich do obszarów nad Odrą i Nysą stanowi tylko część żądań³³. Ewentualny układ z Polską — postulował rewizjonistyczny tygodnik — musi zawierać także rozstrzygnięcie w sprawie terenów bezprawnie oddzielonych od Niemiec po pierwszej wojnie światowej. „Volksbote” powołał się przy tym na kampanię znanego rewizjonisty B. v. Richthofena i rezolucje zjazdu „Ziomkostwa Wisły-Warty” w Hanowerze, które uzyskało obietnicę pomocy dla swych żądań przywódcy CSU — Straussa. W konkluzji tygodnik „zgadzał się” jedynie na ustępstwa terytorialne dla Polski na G. Śląsku i w zakresie dostępu do morza.

Na usztywnienie zajmowanych pozycji przez Czaję *et consortes* i zaostrenie ich rewizjonistycznych żądań wskazywały również ich wystąpienia 31 lipca 1970 r. na uroczystych imprezach zorganizowanych w Stuttgart-Bad-Cannstadt w związku z 20 rocznicą uchwalenia tzw. *Karty Wypędzonych*³⁴. Na tej uroczystości byli obecni liczni posłowie CDU z prezydentem *Bundestagu* Kai Uwe von Hassellem na czele. Reprezentowana była również *Bundeswehra*.

Przywódcy *BdV* zdając sobie dobrze sprawę ze znaczenia wszelkich przejawów sympatii i poparcia kół politycznych USA dla opozycji antyrządowej w NRF nie omieszkali podjąć energicznych zabiegów o uzyskanie poparcia w USA. Delegacja *BdV* złożyła wizytę w Waszyngtonie i N. Jorku w dniach 6-16 lipca 1970 r.³⁵. W skład delegacji wchodził: Czaja, Hupka, H. Schwanzer, sekretarz generalny *BdV*, i prof. dr A. Domes z Niemieckiej Fundacji do Spraw Pokoju Europejskiego. Przeprowadzono rozmowy w Departamencie Stanu w Białym Domu, z szeregiem posłów Izby Reprezentantów i Senatu, a w Nowym Jorku w ONZ na temat praw człowieka. Życzliwe przyjęcie zgotowane przywódcom przesiedleńców w senacie USA, którego przewodniczący B. Goldwater (kandydat na prezydenta w 1964 r.) zorganizował specjalną sesję Senatu, w której uczestniczyli wszyscy senatorowie. Czaja i jego towarzysze konferowali również z J. Mac Cloyem, b. komisarzem USA w Niemczech, i spotkali się z członkami zarządu „Związku Ślązaków” w N. Jorku, z wiceprzewodniczącym H. Weberem na czele. W przeprowadzonych rozmowach udzielono obszernych informacji na temat stanowiska *BdV* i ziomkostw w sprawie polityki wschodniej, znajdując w świetle zapewnień pisma „Der Schlesier” aprobatę i zrozumienie ze strony gospodarzy³⁶.

W związku ze zbliżającą się czwartą turą rozmów przedstawicieli rządów NRF i PRL w początkach czerwca 1970 r. i zapowiedzianym przyjazdem polskiej delegacji z wiceministrem spraw zagranicznych J. Winiewiczem na czele do Bonn celem kontynuowania pertraktacji w dniu 8 czerwca 1970 r. ziomkostwa „Prus Zachodnich” i „Prus Wschodnich” skierowały już 2 czerwca 1970 r. list do kanclerza Brandta, w którym podkreślały swe zaniepokojenie polityką wschodnią rządu³⁷. Odpowiedzi nań udzielił sekretarz stanu w urzędzie kanclerskim E. Bahr, który starał się uspokoić ziomkostwa, podkreślając że rząd NRF nie podpisze układu z PRL, kolidującego z zawartymi już traktatami lub naruszającego prawa i obo-

³³ „Volksbote” z 12 VI 1970.

³⁴ *Revanchistenführer hetzen*. „Neues Deutschland” z 2 VIII 1970; „Stuttgarter Zeitung” z 3 VIII 1970; „Volksbote” z 1 VIII 1970.

³⁵ *Dr Hupka in der USA*. „Der Schlesier” z 23 VII 1970.

³⁶ Tamże.

³⁷ *Die Westpreussen mahnen den Kanzler*. „Der Westpreussen” z 11 VII 1970.

wiązki trzech mocarstw zachodnich wobec Niemiec jako całości³⁸. Również zawarcie układu naruszającego lub kwestionującego ogólnoniemiecką suwerenność narodową nie wchodzi w grę. Bahr zwrócił jednak także uwagę na doniosłość pojednania Niemców z Polakami pełnego trudności, a posiadającego równie wielkie znaczenie, jak dokonane już pojednanie Niemców z Francuzami. Prowadzenie rokowań w sprawie Berlina lub z Polską przez mocarstwa zachodnie i NRF nie uzasadnia insynuacji zalegalizowania muru lub wypędzenia. Chodzi o większy stopień bezpieczeństwa i umocnienia pokoju nie przez odstraszenie lecz przez porozumienie. W zakończeniu swej odpowiedzi Bahr ponowił obietnicę kontynuowania dotychczasowych spotkań i konferencji przedstawicieli rządu z przywódcami związków przesiedleńczych dla wymiany poglądów.

Odpowiedź z urzędu kanclerskiego nie zadowolili obu ziomkostw pruskich, które zareagowały na nią obszernym nowym listem do Bahra, wysłanym 3 lipca 1970 r., publikując wkrótce po tym wymianę korespondencji na łamach organu „Ziomkostwa Prus Zachodnich”, „Der Westpreusse”³⁹. W każdym niemal z 7 punktów odpowiedzi obu ziomkostw przebiegała nieufność i podejrzliwość wobec rządu. Podkreślano, że przesiedleńcy rozumieją przez to „prawo każdej jednostki do swobodnego wyboru przynależności swego kraju do danego państwa”, dodając prowokacyjnie, że „decyzja Prusaków Zachodnich i Wschodnich pozostania w Niemczech została podjęta jednoznacznie przed 50 laty”⁴⁰. Atakowano także prowadzone przez Bahra pertraktacje z ramienia rządu NRF i ZSRR w Moskwie i znany już projekt układu, jako rezygnację z północnej części Prus Wschodnich z Królewcem i okręgu Klajpedy bez prawa samostanowienia współobywateli z Niemiec Północno-Wschodnich. Pertraktacje w Moskwie, podkreślano dalej, doprowadziły do określenia linii Odry - Nysy jako zachodniej granicy Polski. Ostrzegano, że „wyniki rozmów w Moskwie i stwierdzenia odnośnie do granic jakie padły w Warszawie są trudne do pogodzenia z oświadczeniami rządu o wierności Niemiec zachodnich dla zawartych traktatów. Na koniec oba ziomkostwa pruskie pouczyły rząd Brandta-Scheela, że „droga do zwiększenia bezpieczeństwa i prawdziwego pokoju prowadzi nie poprzez układy potwierdzające *status quo* włącznie z murem i wypędzeniem, ani nie przez przyjęcie sprzecznych z prawem realiów lub nawet układów międzynarodowych”. Drogą taką są układy, które nie będą legalizować *status quo* i „wypędzenia”. W sprawie kontynuowania dotychczasowej praktyki wymiany poglądów z przedstawicielami rządu, wysuwano żądanie urządzania spotkań informacyjnych przed podjęciem decyzji rządu, a nie *post factum* dla poinformowania o nich przywódców związków przesiedleńczych.

Agresywność i wojowniczość wystąpień przywódców i funkcjonariuszy BdV i ziomkostw była zjawiskiem uderzającym na tle słabnących ich wpływów wśród rzesz przesiedleńców oraz stale zmniejszającego się znaczenia politycznego tych środowisk w NRF. Na taką sytuację zwrócił uwagę i trafnie ją ocenił w swych artykułach i komentarzach tygodnik „Der Spiegel” stwierdzając, że aczkolwiek „proces wykruszania związków przesiedleńczych posuwa się małymi krokami, to jednak w szybkim tempie zmniejsza się ich znaczenie polityczne”⁴¹. „Stern” opublikował z kolei wyniki ankiety, która wykazała, że wśród młodszego pokolenia przesiedleńców są znacznie silniejsze „tendencje do rezygnacji” niż wśród osób w wieku

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ „Der Spiegel” z 4 V 1970.

średnim i starszym⁴². Ankieta tę przeprowadził instytut badania opinii publicznej *Allensbacher Institut für Demoskopie*. Aż 72 procent uczestników ankiety odpowiedziało „tak” na pytanie, czy uważa wschodnie tereny za stracone na zawsze, a tylko 11 procent dało odpowiedź przeczącą, podczas gdy przed 17 laty stosunek odpowiedzi był odwrotny (66 procent ankietowanych odpowiedziało „nie” a tylko 11 procent „tak”). Wśród młodzieży w wieku od 16 do 30 lat liczba godzących się z utratą terenów wschodnich wynosiła 77 procent. Nawet dziennik koncernu Springera, „Die Welt”, opublikował krytyczny artykuł E. Nitsche na temat prasy organizacji przesiedleńczych stwierdzając, że znacznej ilości pism i nakładu (400 pism o nakładzie 1 600 000 egzemplarzy) towarzyszy rozproszenie wysiłków i niski poziom wydawnictw oraz częściowe naśladownictwo „Deutsche National u. Soldatenzeitung”⁴³. W obronie znaczenia związków przesiedleńczych w NRF jako ważnych sprzymierzeńców CDU/CSU wystąpił wkrótce po tym tygodnik „Rheinischer Merkur”⁴⁴. W artykule pióra H. Neuhöffa usiłowano wykazać, że BdV i ziomkostwa skupiające około 2 milionów członków i dysponujące prasą, o łącznym nakładzie 1 800 000 egzemplarzy, stanowią drugi najsilniejszy czynnik w życiu politycznym Niemiec zachodnich. Spadek członków tych organizacji w ciągu ostatnich 10 lat istnienia oceniał Neuhöff na 15 procent, a nakładu ich pracy tylko na 200 000 egzemplarzy. Neuhöff nie dostrzegał różnic między stanowiskami przywódców i funkcjonariuszy oraz popierającej ich części aktywu BdV i ziomkostw wschodniemieckich, a rzeszami przesiedleńców od dawna całkowicie zintegrowanych w NRF. Ostrzegał natomiast, że

„gdyby NRF w zawartym układzie z Polską uznała linię Odry-Nysy za granicę zachodnią Polski, to organizacje przesiedleńcze twardo zaoponują, powołując się na artykuł 7 Układu Niemieckiego z 1954 r. W oparciu o tę podstawę prawną zajmą one stanowisko, że do zawarcia traktatu pokojowego Rzesza Niemiecka ma prawo do swych wschodnich prowincji, którego nie może naruszyć głosowanie *Bundestagu*”.

Neuhöff zapewniał, że „związki przesiedleńcze w imieniu Niemiec, a być może także Prus, będą dalej walczyć o sprawiedliwe rozwiązanie problemu niemieckich obszarów wschodnich”. Najbardziej znamienne było wysunięcie w tej publikacji ewentualności utworzenia rządu emigracyjnego przesiedleńców, lansowanej ostatnio w kwietniu 1970 r.⁴⁵ Neuhöff ostrzegał, że

„rząd emigracyjny przesiedleńców może stać się formą walki o wspomniane sprawiedliwe rozwiązanie problemu niemieckiego wschodu. Rząd taki zaprezentowałby około jednej czwartej obszaru Rzeszy Niemieckiej, w granicach z r. 1937, znajdując wśród wypędzonych i znacznej części społeczeństwa Niemiec zachodnich szersze pole do działania od dotychczasowej działalności związków przesiedleńczych”⁴⁶.

W zakończeniu artykułu publicysta chadecki sformułował następująco równie osobliwe co nierealne warunki BdV porozumienia NRF z Polską: 1. Polska uzna, że Niemcy zamieszkali dotąd w prowincjach wschodnich Rzeszy pozostają nadal obywatelami niemieckimi. 2. Polska uzna na swym obszarze państwowym z 1937 r.

⁴² „Stern” z 24 V 1970.

⁴³ „Die Welt” z 23 VI 1970.

⁴⁴ H. Neuhöff, *Faktor der deutschen Politik*. „Rheinischer Merkur” z 12 VI 1970.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

w stosunku do *Volksdeutschow* układ o ochronie mniejszości narodowej z 1919 r.⁴⁷ W zamian za to Polska miała uzyskać od NRF: deklarację o rezygnacji z użycia siły we wzajemnych stosunkach i wyjścia naprzeciw jej potrzebom w dziedzinie pomocy gospodarczej. *BdV* — zapewnił Neuhöff — nie jest przeciwny układowi NRF z Polską, ale „odpowie bezkompromisową walką na układ, którego ceną będzie uznanie przez NRF linii Odry-Nysy za zachodnią granicę Polski lub rezygnacja z praw człowieka wobec Niemców pozostałych na terenach zachodnich w Polsce”⁴⁸.

Konflikt między *SPD* a *BdV* i ziomkostwami wywołany zajadłymi atakami na politykę wschodnią kanclerza Brandta, doprowadził do ujawnienia interesujących szczegółów dotyczących finansowania organizacji przesiedleńczych z budżetu państwowego. W okresie rządów *CDU/CSU* sprawy finansowania ruchu przesiedleńczego były starannie ukrywane. Ziomkostwa usiłowały dementować podawane przez prasę PRL i NRD fakty, że koszta wielkich imprez ziomkowskich były pokrywane z funduszy państwowych⁴⁹. „Unser Oberschlesien” określał te informacje jako „bezpodstawne wymysły prasy państw socjalistycznych” zapewniając, że koszta zjazdów pokrywane są wyłącznie ze składek członkowskich i funduszy prywatnych⁵⁰. W rzeczywistości subsydia rządowe dla związków przesiedleńczych i ich prasy pochodziły głównie z federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych⁵¹. Pozycja budżetu tego ministerstwa nr 65801 uwzględniała bardzo poważne sumy na finansowanie ruchu przesiedleńczego. Był to fundusz ściśle tajny. Ani komisja budżetowa *Bundestagu*, ani parlament nie miały wglądu w rozdział pieniędzy z tej pozycji budżetu federalnego MSW. Lista subwencjonowanych stanowiła tajemnicę państwową. Jedynie ośmioosobowa grupa zaufanych posłów trzech frakcji poselskich *CDU/CSU*, *SPD* i *FDP* w *Bundestagu* miała prawo kontroli przyznanych dotacji, bez możliwości jednak kontrolowania sprawy wykorzystania tych subwencji. Kiedy kongres Młodych Socjalistów w Monachium w grudniu 1939 r. domagał się skreślenia wszystkich środków budżetowych dla organizacji przesiedleńczych i ich prasy, zarząd *SPD* zgodził się na przedyskutowanie tej sprawy⁵². Dopiero w związku z wzrastającą agresywnością ataków *BdV* i ziomkostw na rząd, przywódca frakcji *SPD* H. Wehner dał wyraz swemu oburzeniu, podkreślając w *Bundestagu* w dniu 4 czerwca 1970 r. że „ustawicznym napaściom towarzyszą wzrastające wobec rządu roszczenia finansowe przywódców organizacji przesiedleńczych”. Gwałtowne ataki H. Czaji, przy poparciu całego prezydium *BdV*, na rząd Brandta-Scheela nie przeszkodziły sekretarzowi generalnemu tej centrali związków przesiedleńczych H. Schwanzerowi zażądać od tegoż rządu dalszych dotacji z uzasadnieniem, że „*BdV* oddaje państwu określone usługi i uważa świadczenia rządu federalnego za pomoc urzędową”. W związku z oświadczeniem H. Wehnera zbliżony do kół *SPD* publicysta W. Hoffmann ujawnił na łamach „Frankfurter Rundschau” szereg szczegółów o finansowaniu organizacji przesiedleńczych przez wszystkie kolejne rządy federalne

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ M. Cygański, *Zawsze przeciw Polsce. Kariera polityczna Ottona Ulitza*. Warszawa 1966, ss. 252-253; J. Czerwiński, *NRF — państwo przesiedleńców*. Warszawa 1968, ss. 50-54.

⁵⁰ „Unser Oberschlesien” z 16 VIII 1970.

⁵¹ V. Hoffmann, *Sie prügeln die Regierung und drängen noch zur Kasse*. „Frankfurter Rundschau” z 21 VII 1970.

⁵² I. Schuster, *Geld der Strauss und Thadden nützt*. „Die Tat” z 20 VI 1970.

w NRF, w latach 1966 - 1970⁵³. V. Hoffmann wymienił następujące sumy otrzymane przez te związki z budżetu federalnego Ministra Spraw Wewnętrznych:

1966	—	96,05	mln	marek
1967	—	44,50	"	"
1968	—	57,20	"	"
1969	—	42,30	"	"
1970	—	38,43	"	"

Autor zapytywał, „jak długo jeszcze podatnicy w NRF będą łożyć miliony marek na utrzymywanie organizacji przesiedleńczych i ich prasy”. Przypomniał też w swym artykule, że na XV zjeździe statutowym SPD w Saarbrücken w dniach 11 - 14 maja 1970 r. okręg partyjny Weser-Ems przekazał frakcji SPD w *Bundestagu* wniosek, aby nie dostarczać pieniędzy z funduszków publicznych organizacjom, które swą działalnością i publikacjami próbują torpedować politykę rządu. Wniosek ten, mimo że przyjęty formalnie do uchwał zjazdu, nie spowodował żadnej inicjatywy frakcji poselskiej SPD w *Bundestagu*. Jedynie przewodniczący — senior parlamentu i poseł FDP W. Born, należący do wspomnianej ośmioosobowej grupy mężów zaufania — zażądał zbadania słusności dalszego popierania finansowego organizacji przesiedleńczych. Frakcja CDU/CSU gwałtownie przeciw temu zaprotestowała, co — jak podkreślał Hoffmann — było tym bardziej zrozumiałe, że przywódcy BdV — Czaja, Jahn i Becher zajmowali w niej eksponowane stanowiska. W zakończeniu artykułu V. Hoffmann wyrażał konkluzję, że „dalsze finansowanie organizacji przesiedleńczych przez rząd federalny SPD-FDP w okresie gwałtownej z nim walki stawia nową politykę wschodnią Brandta-Scheela w dwuznacznym świetle” i wzywał kanclerza i ministra spraw wewnętrzniemieckich E. Franke do zakończenia tej nieodpowiedzialnej gry.

Artykuł V. Hoffmanna, ujawniając jedno z głównych źródeł rządu federalnego finansowania związków przesiedleńczych, nie wymienił innych analogicznych źródeł rządowych dotacji dla tych organizacji w przeszłości. Były nimi: Ministerstwo do Spraw Ogólnoniemieckich, Ministerstwo do Spraw Przesiedleńców, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Federalny Urząd Prasy — udzielające subwencji na prowadzenie działalności propagandowej i Ministerstwo Obrony finansujące prowadzenie propagandy wojskowej przez środowiska przesiedleńcze⁵⁴. Hoffmann nie wspominał również o otrzymywanych przez te związki subwencjach od rządów krajowych, od sfer przemysłowo-finansowych i prywatnych instytucji.

Na te dalsze źródła subsydiowania organizacji przesiedleńczych wskazywała I. Schuster na łamach organu Związku Ofiar Faszyzmu „Die Tat”⁵⁵. Schuster wymieniła w swym artykule sumę 1 800 000 marek przekazywaną rocznie z Urzędu Prasy i Informacji rządu federalnego dla *Deutsche Stiftung für Europäische Friedensfragen* — Niemieckiej Fundacji Problemów Pokoju w Europie, prowadzącą działalność propagandową „wypędzonych” i popierającą pisma emigrantów z Europy środkowo-wschodniej. Wspomnianą sumę asygnowano z pozycji „działalność publiczna za granicą”. Zamiary ograniczenia dalszego poparcia finansowego organizacji przesiedleńczych wyraził również socjaldemokratyczny krajowy rząd Dolnej

⁵³ V. Hoffmann, *op. cit.*

⁵⁴ J. Czerwiński, *op. cit.*, ss. 50 - 51.

⁵⁵ I. Schuster, *op. cit.*

Saksonii. Minister do spraw federacji tego rządu H. Hellmann oświadczył w dniu 30 lipca 1970 r. w wywiadzie udzielonym „Deutsche Presse Agentur”, że

„związki wypędzonych nie mogą oczekiwać od rządu krajowego dalszego popierania przy pomocy pieniędzy podatników — imprez, które przez polemiczną, nierzeczową krytykę i emocjonalnie rozpalaną propagandę dyskredytują politykę wschodnią rządu federalnego⁵⁶.”

Minister zapewnił jednak równocześnie o dalszym poparciu dla imprez przesiedleńczych służących kultywowaniu kultury regionalnej i tradycyjnych obyczajów. Na oświadczenie Hellmanna zareagowały bardzo agresywnie koła *BdV* i Unii Wypędzonych *CDU/CSU*. Zarząd krajowy *BdV* w Dolnej Saksonii wyraził w związku z tym zdziwienie, „jakoby polityczna wolność poglądów w Republice Federalnej zależęć miała od poparcia finansowego ze środków publicznych”⁵⁷. Przewodniczący *CDU* w Dolnej Saksonii wyraził natomiast ubolewanie, że „rząd w tym kraju grozi zdławieniem wypowiedzi politycznych nie będących po myśli *SPD*”. Federalny przewodniczący Unii Wypędzonych *CDU/CSU* i poseł do *Bundestagu* H. Gotz zarzucił Hellmannowi, że „jako pierwszy zachodnioniemiecki minister pozuje na urzędnika cenzury nad organizacjami przesiedleńców i usiłuje zamknąć usta nieprzychylniej krytyce”. Deputowani *CDU* w opublikowanym we Frankfurcie nad Menem oświadczeniu stwierdzili „pomieszanie przez Hellmanna otwartej i uczciwej krytyki politycznej doktryny jednej partii i rządu z atakiem na demokrację”, zapewniając jednocześnie „zdecydowany opór *CDU/CSU* przeciw takim próbom przypodobania się komunistycznym partnerom rozmów”⁵⁸. Najostrzej zareagował przewodniczący zespołu *CDU/CSU* do spraw polityki zagranicznej *Bundestagu* znany poplecznik Czaji, W. Marx, określając wypowiedź Hellmanna za „hańbiącą i sprzeczną z interesami kraju” i imputując mu „akceptację wysuwanego od szeregu lat żądania Związku Radzieckiego i Berlina, zgodnie z którym stopień polityki wschodniej mierzony jest odrzuceniem działalności przesiedleńców i uciekinierów przez państwo”.

Ta ostra reakcja nie powstrzymała jednak premiera rządu krajowego Dolnej Saksonii, A. Kubla, od poparcia w formie pisemnej oświadczenia ministra Hellmanna, które określił jako „poważne ostrzeżenie” dla organizacji przesiedleńczych spowodowane nacjonalistycznymi tonami ostatnich ich manifestacji. Premier rządu Dolnej Saksonii nadmieniał jednak, że wspomniane imprezy odbywały się nie w tym kraju, ale w innych krajach federalnych, próbując widocznie uspokoić koła przesiedleńców Dolnej Saksonii.

Z atakami na rząd wystąpiły również pisma „*Rheinischer Merkur*” i „*Volksbote*” podkreślając, że wstrzymanie dotacji kilku czasopismom *Ostforschung* spowodowało ich upadek⁵⁹. Wymieniono przy tym następujące czasopisma: „*Deutsche Fragen*”, organ komisji badawczej prowadzący rejestrację prześladowań politycznych w NRD, „*Ostprobleme*” czasopismo *Deutsche Gesellschaft für Ostkunde*, publikujące wypowiedzi polityków z Europy środkowo-wschodniej i „*Der aktuelle Osten*”, biuletyn *Volksbund für Frieden und Freiheit*, zajmujący się analizą sytuacji wewnętrznej państw bloku wschodniego. Jako zagrożony upadkiem podano „*Deutsche Informationsdienst*” biuletyn informujący o grupach skrajnie lewicowych i prawicowych.

⁵⁶ „Deutsche Presse Agentur” z 30 - 31 VII 1967; „Die Welt” z 31 VII 1970.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ „Volksbote” z 27 VI 1970.

Naciski na rząd w kierunku zmniejszenia lub likwidacji pomocy finansowej dla organizacji przesiedleńczych sygnalizował również zbliżony do kół CDU dziennik „Kölnische Rundschau” twierdząc, że takie posunięcia spowodowałyby poważne trudności dla wielu z nich⁶⁰. Pismo zapewniło, że ziomkostwa Niemców sudeckich i śląskich, po zmniejszeniu lub zniesieniu pomocy finansowej państwa, dałyby sobie łatwo radę dzięki darowiznom. Natomiast ziomkostwa pomorskie i wschodniopruskie mają oparcie finansowe w swej prasie i dysponują licznymi lodolamaczami, sprawdzonymi do Kilonii w końcu wojny. Lodolamacze te, będące własnością związków krajowych, znajdują się w administracji obu wspomnianych ziomkostw na zasadach powiernictwa. Z tych nie naruszonych dotąd funduszy ma powstać m. in. *Pommersche Stiftung* — fundacja Pomorska w Szlezwik-Holsztynie. Jako ewentualne dalsze źródło dochodu dla „Ziomkostwa Pomorzan” pismo wymieniło cenne eksponaty muzeum szczecińskiego, znajdujące się w Coburgu, gdzie przekazane zostały w końcu wojny za zgodą b. *gauleitera* Szczecina Franza Schwede-Coburga.

Stosunek rządu Brandta-Scheela do organizacji przesiedleńców stał się również tematem obszernego artykułu publicysty G. Herde opublikowanego w „Blätter für deutsche und internationale Politik” z czerwca 1970 r.⁶¹ Autor przedstawił wrogi stosunek *BdV* i ziomkostw do *SPD* i *FDP* w okresie wyborów do VI *Bundestagu* we wrześniu 1969 r. Zauważył też, iż z list wyborczych *CDU/CSU* uzyskali mandaty główni przywódcy *BdV* i ziomkostw: F. Baier, przewodniczący *Gemeinde Ackermann*, W. Becher, rzecznik „Ziomkostwa Niemców Sudeckich”, dr Ph. von Bismarck, rzecznik i przewodniczący „Ziomkostwa Pomorzan”, H. Czaja, rzecznik „Ziomkostwa Górnoślązaków”, O. von Fircks, sekretarz krajowy organizacji *BdV* w Dolnej Saksonii, dr H. Götz, przewodniczący komisji socjalnej *BdV*, dr H. E. Jahn, wiceprzewodniczący *BdV* i przewodniczący „krajowej reprezentacji Pomorzan”, C. Riedel, przewodniczący „Śląskiego Zgromadzenia Krajowego”, E. Rock, przewodniczący powiatowej organizacji *BdV* i przewodniczący „Związku Wypędzonych Wydawców Prasowych”, F. Storni, członek zarządu „Ziomkostwa Pomorzan”, H. Windelen, przewodniczący „Rady Parlamentarnej” *BdV*, O. von Wrangel, członek zarządu „Ziomkostwa Niemców Bałtyckich”. Poza tymi przywódcami przesiedleńców z list chadecji uzyskała mandaty grupa kilku „polityków *CDU/CSU* z ramienia wypędzonych”. W skład niej wchodził: M. Jacobi, E. Klepsch, Kley, E. Müller — Herman, Riedel, B. Ritz, K. H. Vogt i Kai Uwe von Hassel⁶².

Z list wyborczych *SPD* zdobyło mandaty do VI *Bundestagu* pięciu działaczy przesiedleńczych: W. Bartsch, członek prezydium „Śląskiego Zgromadzenia Krajowego”, H. Hupka, przewodniczący „Ziomkostwa Ślązaków”, wiceprzewodniczący *BdV*, G. Jaschke, członek „Śląskiego Zgromadzenia Krajowego”, K. Hoffmann i dr H. Kreutzmann, członek zarządu sudecko-niemieckiej gminy Seligera. Natomiast grupa przesiedleńców — członków *SPD* w VI *Bundestagu* była znacznie liczniejsza. Prasa ziomkostw zaliczała do niej następujących posłów: Arndta, Bayerla, Böhma, Bredla, Eckerlanda, Ehmke, Friehe, Gerlacha, Halfmaiera, Heima, Katera, Killata, Müllera, Neumanna, Pawelczyka, Pohlera, Richtera, Rossa, Schmidta, Seidla, Vita, Wendego, Wolframa i Wuttkego. Wszyscy oni pochodzili z dawnych prowincji wschodnich Rzeszy, jednak Herde zaznaczał w swej publikacji, że tylko część posłów z tej grupy manifestowała swą solidarność z ruchem przesiedleńców.

⁶⁰ Für Ostpreussen u. Pommern Eisbrecher als Nothelfer. „Kölnische Rundschau” z 7-8 V 1970.

⁶¹ G. Herde, Das Verhältnis der Regierung Brandt — Scheel zu den Landsmannschaften. „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 6/1970.

⁶² Tamże.

Z list wyborczych FDP weszli do VI *Bundestagu* trzej ważniejsi działacze przesiedleńców: W. Kubitzka, E. Mende i H. Starke, członkowie „Śląskiego Zgromadzenia Krajowego”, S. Zoglmann, członek „Rady Niemców Sudeckich” i dr Rutsche.

W konkluzji swej obszernej publikacji G. Herde stwierdził, że pokojowa koegzystencja oznacza koniec rewizjonizmu i postulował poparcie dowodami przez rząd Brandta-Scheela oświadczeń odnośnie do zmian w polityce wschodniej poprzez zdystansowanie się od wszystkich rewizjonistyczno-odwetowych związków włącznie z organizacjami przesiedleńczymi, których działalność nastawiona była i jest wyłącznie na propagowanie rewizji granic i stworzenie masowej bazy społeczeństwa dla wojowniczo antykomunistycznej i rewizjonistycznej polityki wielkomocarstwowej.

V. Hoffmann w swej cytowanej publikacji na łamach „Frankfurter Rundschau” zaatakował również anomalie statusu prawnego przesiedleńców w NRF⁶³. Paragraf 7 federalnej ustawy przesiedleńczej z maja 1953 r. umożliwił uzyskanie przez dzieci praw przesiedleńców w wypadku, jeżeli jedno z rodziców, któremu przysługiwała opieka rodzicielska, zostało uznane za przesiedleńca. Ten zabieg umożliwił stały wzrost liczby „wypędzonych”, których w 1948 r. szacowano na 7,7 mln czyli 16,5 procent ludności Niemiec zachodnich, w 1960 r. było ich już 9,9 mln czyli 17,5 procent ludności NRF, mimo dawno już zakończonego procesu wysiedleń, a w r. 1969 liczba ta wzrosła do 12,2 mln osób czyli 20,2 procent ogółu Niemców w NRF.

Ujawnienie przez prasę koncernu Springera projektu układu między NRF a ZSRR o rezygnacji z użycia siły we wzajemnych stosunkach (w formie tzw. notatek E. Bahra, pełnomocnika rządu federalnego w pertraktacjach) oraz piąta tura rozmów przedstawicieli NRF i PRL w Warszawie w końcu lipca 1970 r. stały się podstawą do dalszych ataków przywódców *BdV* na rząd. „Komisja Polityki i Prawa Międzynarodowego” *BdV*, działająca pod kierownictwem Rehsa i skupiająca m. in. kilku profesorów (prof. Kiminicha z Regensburga, prof. prawa międzynarodowego F. Kleina z Münster, prof. B. Meissnera z Kolonii, prof. Müncha z Heidelbergu i prof. T. Veitera z Feldkirch) zorganizowała specjalną sesję poświęconą zagadnieniom ratyfikacji układów z Moskwą i Warszawą⁶⁴. W opublikowanym oświadczeniu tej Komisji stwierdzono, że sformułowanie punktu 3 „notatek Bahra”, iż

„linię Odry-Nysy i linię demarkacyjną między Niemiecką Republiką Federalną i Niemiecką Republiką Demokratyczną uważać należy za granice państwowe — oznacza nie tylko odnotowanie stanu istniejącego, ale także zafiksowanie go z punktu widzenia prawa międzynarodowego”.

W konkluzji deklaracja Komisji Polityki i Prawa Międzynarodowego *BdV* stwierdzała:

„Tego rodzaju układ regulowałby stosunki polityczne w duchu artykułu 59, ust. 2, zdania pierwszego Ustawy Zasadniczej i stanowiłby przygotowanie do regulacji pokojowych w duchu art. 79, ustępu 1, zdania 26-tego Ustawy Zasadniczej. Stąd ratyfikacja tego rodzaju układu zgodnie z art. 79, akapit 1, zdaniem 2 Ustawy Zasadniczej wymaga dwóch trzecich głosów ciała ustawodawczego, o ile nie zamierza się postąpić wbrew przepisom konstytucyjnym”⁶⁵.

⁶³ V. Hoffmann, *op. cit.*

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ „Biuletyn Polskiej Agencji Prasowej — Niemcy Zachodnie” z 8 VIII 1970, ss. 45 - 46.

W związku z rozpoczęciem piątej tury rozmów rządów NRF i PRL w Warszawie w dniach 24-25 lipca 1970 r. Czaja wysłał w imieniu BdV telegram do ministra Scheela, w którym Bdv, powołując się na Ustawę Zasadniczą, ogólne zasady prawa międzynarodowego, prawo do samostanowienia, układ w sprawie Niemiec i inne układy międzynarodowe apelował do rządu, aby „w mającym nastąpić dwustronnym układzie o wyrzeczeniu się użycia siły i przy wysiłkach podejmowanych na rzecz normalizacji stosunków wyrzekł się ostatecznego ustalenia wschodniej granicy Niemiec”⁶⁶. W telegramie tym podkreślono następnie, że o wiele ważniejszym od uregulowania sprawy granic jest „utrzymanie otwartej możliwości szerokiego, sprawiedliwego i trwałego rozwiązania wszystkich problemów polsko-niemieckich włącznie z problemem wypędzenia, dla zapewnienia europejskiego ładu pokojowego w warunkach wolności”. Po tym zasadniczym postulacie rewizjonistycznym telegram Czaji precyzował z kolei następujące dalsze żądanie Bdv odnośnie do porozumienia NRF z Polską:

„Obok pogłębienia swobodnej współpracy gospodarczej i intensyfikacji zarówno ludzkich jak i kulturalnych spotkań, zgodnie z jednogłośnie przyjętą uchwałą V *Bundestagu* niemieckiego z 15 czerwca 1969 r., muszą być zabezpieczone prawnie i praktycznie prawa człowieka, także dla Niemców na niemieckich terenach wschodnich, pozostających pod polską administracją”⁶⁷.

25-letnią rocznicę Układu Poczdamskiego wykorzystał Bdv dla określenia stanowiska na temat aktualnych zobowiązań czterech mocarstw wynikających z tego układu. Opracowany przez profesorów: F. Kleina, B. Meissnera i T. Veitera pod kierownictwem Rehsa dokument w postaci 12 tez, stanowiący osobliwą rewizjonistyczną interpretację Układu Poczdamskiego, głosił: „W Poczdamie cztery państwa alianckie zobowiązały się do utrzymania względnie przywrócenia jedności państwa niemieckiego”. Zdaniem autorów dokumentu w 25-rocznicę Poczdamu należy wezwać cztery mocarstwa, a także inne państwa należące do ONZ, aby popierały „bez względu na długotrwałość tych wysiłków wszystkie dążenia do przywrócenia jedności Niemiec”⁶⁸.

Ziomkostwa „Prus Wschodnich i Zachodnich” zorganizowały z kolei w dniu 11 lipca 1970 r. w Bochum obchody 50 rocznicy plebiscytu na Warmii i Mazurach. W uroczystościach udział wzięło około 3 000 członków obu ziomkostw, a przewodniczyli zebraniu ich przywódcy: Joachim von Braun — rzecznik *Landmannschaft Westpreussen* i Ernest Coelle — rzecznik *Landmannschaft — Ostpreussen*. Motywem uroczystości były hasła „prawa Niemców z niemieckiego Wschodu do samostanowienia” i ustawiczne ataki na politykę wschodnią rządu. Depesze z pozdrowieniami nadesłali: F. J. Strauss, E. Mende i federalny minister spraw wewnętrznych H. Genscher⁶⁹.

W początkach sierpnia 1970 r. prasa Bdv i ziomkostw zaostriżyła ataki przeciw rokowaniom rządu Brandta-Scheela zmierzające do znormalizowania stosunków z ZSRR i Polską. W publikowanych artykułach podkreślano wprawdzie ustawicznie ze względów taktycznych, że przesiedleńcy rzekomo jak najbardziej popierają wszelkie poczynania dla unormowania stosunków w Europie, jednak taka normalizacja nie może być dokonana kosztem przesiedlonych i z uszczupleniem ich praw. Organ *Landmannschaft — Westpreussen* „Der Westpreusse” w artykule

⁶⁶ „Die Pommersche Zeitung” z 1 VIII 1970.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ „Deutsche Presse Agentur” z 31 VII 1970.

⁶⁹ Zob. „Der Westpreusse” z 1 VIII 1970.

pt. *Rokowania ze Wschodem. Utrwalenie status quo z pewnością nie stanowi postępu* zgłaszał zastrzeżenia przeciw prowadzonym pertraktacjom w Moskwie podkreślając, że układ NRF z ZSRR, wbrew poglądom kanclerza Brandta, nie zabezpieczy pokoju, a przeciwnie zmniejszy bezpieczeństwo Niemiec zachodnich i uczyni pokój mniej stabilnym sprowadzając go do postaci „łańcucha kapitulacji”⁷⁰.

„Das Ostpreussenblatt”⁷¹ oburzał się, że Związek Radziecki nie chce pertraktować z NRF na temat tzw. samostanowienia narodu niemieckiego i twierdził, że polityka radziecka dąży do zniesienia czteromocarstwowego statutu Berlina zachodniego. Najostrzejsze ataki przeciw polityce wschodniej rządu federalnego zamieszczał nadal monachijski tygodnik „Volksbote”. Były one utrzymane w tonie równie napastliwym co prostackim. W artykule pt. *Następny akt: danina?* nawiązując do wypowiedzi federalnego ministra finansów Alexa Müllera, wyrażano pogląd, że deklaracja o niestosowaniu przemocy NRF z ZSRR nie ograniczy się do rzekomej rezygnacji z jednej czwartej obszaru państwowego Rzeszy, ale pociągnie również świadczenia finansowe Niemiec zachodnich dla ZSRR, co zagrozi egzystencji wielu drobnych przedsiębiorców w NRF, stojących już w obliczu bankructwa⁷². Odnosnie do rozmów NRF z Polską „Volksbote” ostrzegał, że „kto tak jak rząd federalny i przeważająca część niemieckiej publicystyki problem Odry-Nisy traktuje jako kwestię czysto terytorialną, bagatelizuje ten problem”⁷³. Naród niemiecki — zdaniem „Volksbote” — odnosiłby się do uznania linii Odry-Nisy znacznie bardziej krytycznie, gdyby uświadomił sobie, że w ten sposób daje błogosławieństwo zbrodni wypędzenia Niemców. W jednym punkcie wszyscy wypędzeni są zgodni: wypędzenia z ojczyzny nie wolno w drodze uznania linii Odry-Nisy deklarować jako prawomocnego aktu. Gdyby do tego doszło nie służyłoby to porozumieniu i pojednaniu z narodem polskim. Taki bowiem akt pozostawiłby w duszach milionów „gotowych dotychczas do pojednania Niemców cierń, który na nowo zatrułby stosunki polsko-niemieckie”.

Parafowanie w dniu 7 sierpnia 1970 r. i podpisanie układu NRF-ZSRR o rezygnacji z użycia siły w Moskwie w dniu 12 sierpnia 1970 r. stanowiącego poważny krok naprzód w kierunku znormalizowania stosunków Niemiec zachodnich z całym blokiem państw socjalistycznych w Europie środkowo-wschodniej zostało przyjęte z uznaniem przez większość opinii publicznej i prasy w NRF⁷⁴. Błyskawicznie przeprowadzona ankieta 8-9 sierpnia 1970 r. *Infra-Test* wykazała, że 81 procent obywateli NRF ocenia pozytywnie układ, a tylko 18 procent ludności odrzuca go, podczas gdy jeden procent uchyliło się od odpowiedzi⁷⁵. Tempo wydarzeń zaskoczyło pravicową opozycję CDU/CSU i związków przedseleńskich tak dalece, że czyniły te nie zaprotestowały silniej w chwili zawierania wspomnianego układu. Uchwała frakcji CDU/CSU w Bundestagu z 10 sierpnia 1970 r. zgłaszająca zastrzeżenia przeciw układowi nie była równoznaczna z jego odrzuceniem. Uczyniła to je-

⁷⁰ „Der Westpreusse” z 1 VIII 1970.

⁷¹ „Das Ostpreussenblatt” z 1 VIII 1970.

⁷² „Volksbote” z 1 VIII 1970.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ N. Benckiser, *Nach Paraphieren*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 8 VIII 1970; *Interview mit Willy Brandt*, „Der Spiegel” z 17 VIII 1970; R. Zunded, *Pirouette der Opposition*, „Die Zeit” z 14 VIII 1970; H. Bausch, *Ein Schritt in die richtige Richtung*, „Deutsche Volkszeitung” z 14 VIII 1970; *Deutscher Gewerkschaftsbund Abrüstungschancen verbessert*, „Deutsche Volkszeitung” z 21 VIII 1970; *Deutsche Kommunistische Partei an Brandt und Kossygin: Glückwunsch*, „DKP-Pressedienst” z 14 VIII 1970.

⁷⁵ *Infra Test Zustimmung*, „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” z 12 VIII 1970.

dynie neohitlerowska NPD, której przywódca A. von Thaden wysłał protestacyjną depeszę do premiera Kosygina, odmawiając w niej rządowi Brandta-Scheela prawa do zawarcia układu. Biuletyn prasowy NPD wzywał już 5 sierpnia 1970 r. członków CDU/CSU i sił opozycyjnych w FDP do czynnego wystąpienia przeciw polityce rządu federalnego⁷⁶. Analogiczną kampanię wzywającą do obalenia rządu w związku z rokowaniami w Moskwie, prowadził już w końcu lipca 1970 r. neohitlerowski dziennik „Deutsche National-Zeitung”, przedstawiając w swych atakach ministra W. Scheela i E. Bahra jako „grabarzy narodu niemieckiego, torujących drogę do triumfu światowego komunizmu”⁷⁷. Natomiast CDU/CSU, która podczas rokowań w Moskwie gwałtownie atakowała politykę wschodnią rządu, a wersję projektu układu E. Bahra w szczególności, niespodziewanie zmieniła taktykę. Nie wystąpiono z natychmiastowym sprzeciwem i odroczone decyzję w sprawie zajęcia stanowiska wobec układu⁷⁸. Nastąpiło to jednak wbrew opinii przywódców prawego skrzydła partii F. J. Straussa i barona von Guttenberga (CSU), z którymi wspólny front tworzył przewodniczący CDU b. kanclerz K. Kiesinger. Decyzja ta była sukcesem przewodniczącego frakcji parlamentarnej CDU/CSU R. Barzela, wiceprzewodniczącego frakcji G. Stoltenberga, wiceprzewodniczącego zarządu federalnego CDU i przewodniczącego Komisji Zagranicznej Bundestagu G. Schrödera, premiera rządu krajowego Nadrenii — Palatynatu H. Kohla, przywódcy młodzieżowej organizacji chadeckiej — *Junge Union* J. Echtenacha. Niewątpliwie odraczająca decyzja była sprzeczna także ze stanowiskiem szefa BdV H. Czaji, tworzącego od kwietnia 1970 r. wspólny front ze Straussem. Zarząd BdV na łamach swego biuletynu pośpieszył z negatywną oceną układu w przeddzień jego podpisania, wyprzedzając ataki prawicowych ekstremistów CDU/CSU. Układ oceniono jako „zagrożenie wolności w Europie, potwierdzenie bezprawia w Niemczech i rozszerzenie się wpływów radzieckich w Europie”⁷⁹.

BdV i ziomkostwa zajmowały w kampanii antyrządowej eksponowane stanowiska w straussowskim froncie ekstremistycznej prawicy, „zawodowi przesiedleńcy” — H. Czaja, H. Hupka i W. Becher stali się w tym froncie personifikacją awanturczego rewizjonizmu. Podczas gdy Czaja z grupą współpracowników z centrali BdV działali w tym kierunku zwłaszcza w CDU i środowiskach katolickich, H. Hupka prowadził znaną rozłamową akcję w SPD, przywódca „Niemców Sudeckich” W. Becher ze swymi współpracownikami zaangażował się bezpośrednio w CSU. Poparcie Niemców pochodzących z Sudetów posiadało poważne znaczenie dla CSU. Niemiecko-sudeckie organizacje — np. *Ackermann-Gemeinde* i *Witiko-Bund* — o charakterze rewizjonistyczno-odwetowym i faszystowskim stały się ważnymi członkami frontu tej partii. Propaganda prasowa przesiedleńców poświęcała coraz więcej miejsca apoteozie Straussa. Znany z niewybrednych i prostackich ataków przeciw członkom rządu federalnego tygodnik „Volksbote” prezentował sylwetkę Straussa jako jedyną nadzieję wszystkich co myślą zdrowo, narodowo i po niemiecku⁸⁰. Ubolewając nad utożsamieniem rewizjonizmu z ideałami narodowego socjalizmu, organ najbardziej agresywnych kół przesiedleńczych wysunął znamienne twierdzenie, że linia polityki terytorialnej Hitlera na wschodzie była w zasadzie tylko kontynuacją niemieckiej konieczności dziejowej z pewnymi przegięciami po-

⁷⁶ NPD verkundet; Zentrum des Widerstand. „NPD-Pressedienst” z 5 VIII 1970.

⁷⁷ Scheel und Bahr — Totengräber der Nation. Triumph des Weltkommunismus. „Deutsche National-Zeitung” z 29 - 31 VII 1970.

⁷⁸ R. Zundel, *op. cit.*

⁷⁹ „Schnelldienst für Vertriebenen und Flüchtlingsfragen” z 11 VIII 1970.

⁸⁰ „Volksbote” nr 26/1970.

lityki III Rzeszy np. w sprawach Czechosłowacji i Generalnego Gubernatorstwa. W konkluzji podkreślono, że żaden rząd niemiecki, jeśli chce być niemieckim, nie może zrezygnować z dążeń historycznych na wschodzie i dlatego tak ważną jest rola Straussa, który zasłużył na tytuł przesiedleńcy *honoris causa*⁸¹. Jako przywódca kampanii propagandowej obozu Straussa zabrali głos Czaja i Hupka. Czaja w swym wystąpieniu zajął się zagadnieniem stosunków francusko-niemieckich po wizycie prezydenta Pompidou w Bonn w dniach 3-4 lipca 1970 r. Przywódca BdV ocenił przebieg rozmów prezydenta Pompidou w Bonn jako wyraz dalej idącego poparcia polityki wschodniej NRF, aniżeli to czynił sam de Gaulle. W oświadczeniu Czaji przebijała obawa, że polityka francuska wywiera zgubny wpływ również na innych sojuszników NRF, co może doprowadzić do akceptacji obecnej polityki wschodniej NRF. Byłoby to ostateczną klęską dla politycznego ruchu przesiedleńczego w NRF, bowiem trudno sobie wyobrazić możliwość dalszej legalnej pracy organizacji przesiedleńczych, gdyby doszło do układów z państwami obozu socjalistycznego.

Na konto usług Czaji i jego adherentów w BdV i CDU na rzecz frontu Straussa zapisać należy prawdopodobnie fakt, że kontrolowana przez episkopat zachodnio-niemiecki prasa katolicka w NRF podjęła w ciągu sierpnia 1970 r. zacieklą kampanię przeciw nowej polityce wschodniej rządu federalnego. W podejmowanych atakach występowały silnie akcenty antypolskie i zdecydowany sprzeciw przeciwko akceptowaniu przez NRF polityczno-terytorialnych realiów. Episkopat zachodnio-niemiecki w wydawanych listach pasterskich wiosną i latem 1970 r. czynił niejednokrotnie aluzje polityczne co do możliwości zmiany powojennego *status quo*, podsycając tym nastroje rewizjonistyczno-odwetowe części przesiedleńców i środowiska CDU/CSU. W czasie wizyty kanclerza Brandta w Watykanie przedstawiciele episkopatu zachodnio-niemieckiego interweniowali w papieskim sekretariacie stanu przeciw ewentualności rewizji dotychczasowego stanu tymczasowego diecezji polskich na Ziemiach Zachodnich.

Dla zmanifestowania swych protestów przeciw układowi NRF z ZSRR i całej polityce wschodniej rządu federalnego przywódcy BdV postanowili wykorzystać także tzw. Dzień Ojczyzny (*Tag der Heimat*). Publiczne zapowiedzi nadania manifestacji przesiedleńców takiego charakteru spowodowały po raz pierwszy odmowę udzielenia subwencji z kasy państwowej NRF i ze strony Senatu Berlina zachodniego, które dotąd finansowały tę imprezę⁸². Senat Berlina zachodniego odmówił subwencji w wysokości 16 000 marek. Nadburmistrz K. Schütz uzasadnił tę odmowę stwierdzeniem, że organizacje przesiedleńcze zamierzają przekształcić obchody „Dnia Ojczyzny” w demonstrację polityczną przeciw rządowi, a taka demonstracja nie przyniesie nikomu korzyści⁸³. Schütz podkreślił ponadto, że w chwili, gdy toczą się rokowania czterech mocarstw w sprawie Berlina zachodniego, należy zbadać, czy celowe jest popieranie ze środków publicznych demonstracji, podczas których wygłaszane są przemówienia sprzeczne z realizmem politycznym. Jako nader znamieny określił fakt, że przesiedleńcy chcą ze wszelką cenę uzyskać pieniądze od tych, których uważają za przeciwników politycznych. BdV zareagował gwałtownymi atakami na osobę nadburmistrza, zarzucając mu postępowanie sprzeczne z konstytucją, ingerowanie w kompetencję odpowiednich organów „federalnych i prowadzenie

⁸² Spór o subwencje dla przesiedleńców. Senat Berlina Zachodniego nie zgodził się na odwetowe obchody dnia ojczyzny. „Trybuna Ludu” z 18 VIII 1970.

⁸³ Tamże; zob. także: Za odmowę sfinansowania rewizjonistycznej imprezy przesiedleńcy atakują Schütza. „Trybuna Ludu” z 19 VIII 1970.

polityki nacisku, godzącą w swobodę wyrażania opinii”⁸⁴. Znamiennym faktem było poparcie protestów BdV przez znaczną część prasy i komentatorów radia i telewizji. Ataki te nie skłoniły jednak Schütza do zmiany decyzji. Stanowisko to wpłynęło prawdopodobnie w poważnej mierze na analogiczną odmowę przyznania BdV żądanej subwencji w wysokości 20 000 marek na obchody *Tag der Heimat* przez Ministerstwo do Spraw Wewnętrzniemieckich rządu federalnego. Decyzję w tej sprawie podjął bezpośrednio min. E. Franke. W związku z tym telewizyjny magazyn „Panorama” oraz znany dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” ujawniły szereg dalszych bardzo istotnych szczegółów dotyczących finansowania organizacji przesiedleńczych przez organa rządu federalnego i rządów krajowych⁸⁵. Reporterzy „Panoramy” P. Merseburger i publicysta „Frankfurter Allgemeine Zeitung” D. Cramer wykazali bezpodstawność twierdzeń czynników oficjalnych BdV jakoby subwencje publiczne dla przesiedleńców wynosiły w roku 1970 zaledwie 800 000 marek. Sumę taką istotnie zainkasował BdV z budżetu federalnego, ale jedynie na koszty administracyjne. Po zbadaniu budżetów poszczególnych resortów rządu federalnego i rządów krajowych ustalono, że BdV, jego organizacje krajowe i poszczególne ziomkostwa otrzymały w roku 1970 następujące kwoty: 2,4 mln marek z budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrzniemieckich, 2,35 mln marek z budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 1,6 mln marek z budżetu Urzędu Informacji i Prasy rządu federalnego oraz 5,177 mln marek z budżetu rządów krajowych⁸⁶. W sumie w r. 1970 związki przesiedleńcze otrzymały kosztem podatników zachodnioniemieckich 11 527 000 marek. Wymienione dotacje w budżetach rządów krajowych były jednak mocno zaniżone, jak to wykazał D. Cramer na przykładzie Pn. Nadrenii-Westfalii i Badonii-Wirtembergii. W pierwszym z tych krajów dotacje dla przesiedleńców wyniosły w 1970 r. — 3 030 000 marek, a w drugim — 1 170 000 marek⁸⁷. Z budżetu federalnego finansowano około 400 pism przesiedleńczych, o nakładzie 1 600 000 egzemplarzy, prowadzących zjadłą kampanię przeciw rządowi SPD-FDP, a zwłaszcza jego szefowi kanclerzowi Brandtowi. P. Merseburger i D. Cramer, po dokonaniu analizy obowiązujących ustaw i przepisów, stwierdzili w konsekwencji, że rząd federalny bynajmniej nie musi finansować antyrządowej działalności funkcjonariuszy przesiedleńczych. Obaj publicyści powtórzyli znane już ostrzeżenie G. Herde, V. Hoffmanna i I. Schuster z czerwca i lipca 1970 r. podkreślające, że rząd federalny traci na wiarygodności, jeśli dążąc do porozumienia z krajami socjalistycznymi, jednocześnie popiera z funduszy podatników bojówkarskie demonstracje przeciw własnej polityce wschodniej. W odpowiedzi na audycję „Panoramy”, nadaną 31 sierpnia 1970 r. i zawierającą apel do rządu federalnego i rządów krajowych o nieudzielanie przesiedleńcom dotacji z funduszy publicznych, zarząd BdV opublikował oświadczenie, w którym usiłował pomniejszyć sprawę otrzymywanej pomocy finansowej⁸⁸. W pierwszym jego punkcie oskarżono autorów audycji o chęć pomocy politykom, którzy zgodnie z interesami i żądaniami „wschodnich dyktatorów” pragną zdławić w Republice Federalnej demokratyczną wymianę poglądów.

Z pomocą dla BdV pospieszył przewodniczący NPD — A. von Thadden wyrażając gotowość wyasygnowania na obchody „Dnia Ojczyzny” pewnej sumy. Przy-

⁸⁴ Tamże; zob. także: *Kampania odwetowców przeciw ratyfikowaniu układu NRF-ZSRR*. „Życie Warszawy” z 21 VIII 1970.

⁸⁵ D. Cramer, *Das bitter Los der Vertriebenen Funktionäre*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 IX 1970; S. Albinowski, *Czy rząd NRF musi finansować odwetową działalność przesiedleńców?* „Trybuna Ludu” z 3 IX 1970.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ „Volksbote” z 12 IX 1970.

wódcy BdV nie skorzystali jednak z tej oferty, obawiając się reakcji opinii publicznej i ogłosili zbiórkę publiczną na zorganizowanie „Dnia Ojczyzny”⁸⁹. Planowana impreza we Friedland zorganizowana pod hasłem „25 lat wypędzenia z ojczyzny” mająca stanowić akt potępienia wysiedleń Niemców, nie została odwołana, pomimo groźby rządu Dolnej Saksonii cofnięcia subwencji przesiedleńcom w wypadku zorganizowania wspomnianej imprezy⁹⁰. Jednak wiec we Friedlandzie, pomimo zapowiedzi Hupki, nie rozkołysał bynajmniej ogromnej fali protestów przeciw układowi z ZSRR. Obchody „Dnia Ojczyzny” w Berlinie zachodnim przeniesiono z 1 na 6 września 1970 r. Zorganizowany wiec przesiedleńców w Waldbühne nie wypadł bynajmniej imponująco. Uczestniczyło w nim około 5 000 osób, w tej liczbie około 80 procent osób starszych, którzy nie byli w stanie wypełnić ogromnego amfiteatru⁹¹. Wiec przebiegał w zwykłej nacjonalistycznej atmosferze tego rodzaju imprez przesiedleńczych. Organizatorzy porozklejali na drzewach i ławkach amfiteatru setki miniaturowych plakatów i propagandowych napisów. Plakaty przedstawiały mapę Rzeszy w granicach — na wschodzie po Wartę i Wisłę, obejmujących także Austrię, Sudety i Tyrol Południowy. Umieszczone napisy głosiły rewizjonistyczne hasła w rodzaju „Niemiecki Kraju — my przyjdziemy!”, „Walcz z nami o nowy Reich”. Rozdawane ulotki głosiły m. in. hasła: „Rezygnacja jest zdradą”, „Odra i Nysa nigdy nie będzie granicą”. Na wiecu nie zabrakło bojówek NPD skandujących przez mikrofony hasła o zdradzie SPD i konieczności usunięcia Brandta. Wygłoszone przemówienia Czaji i Hupki zawierały generalny atak na politykę wschodnią rządu i kategoryczny sprzeciw wobec uznania realiów politycznych. Przemówienie Hupki odznaczało się bardziej agresywnymi i zimnowojennymi akcentami niż Czaji i pełne było ataków na kraje socjalistyczne.

Ogólnie jednak cała impreza stała się dalszym objawem słabnących wpływów BdV w środowiskach przesiedleńczych⁹². Spadek zainteresowania obchodami „Dnia Ojczyzny” przejawiał się w znacznie mniejszej liczbie uczestników niż w latach ubiegłych. W porównaniu z r. 1969 kiedy na *Tag der Heimat* przybyło do Berlina około 10 000 osób liczba uczestników zmniejszyła się prawie o połowę. Warto przy tym dodać że już w 1969 r. była mowa o spadku zainteresowania imprezą. Dalszym dowodem braku zainteresowania był fakt, że koszty imprezy w wysokości około 50 000 marek zostały pokryte tylko w 60 procentach przez akcję składkową prowadzoną w całym ruchu przesiedleńczym. Niepowodzenia te prawdopodobnie zaciążyły na przebiegu manifestacji. Na wiecu zabrakło również wybitniejszych przedstawicieli CDU/CSU. Bawarski minister pracy z ramienia CSU Pirkel awansował z tego powodu na najwybitniejszego gościa. Obchody „Dnia Ojczyzny” zaktywizowały natomiast NPD w Berlinie zachodnim. Partia ta wydała specjalne ulotki wzywające przesiedleńców do wstępowania w jej szeregi oraz do udziału w manifestacji przeciw kanclerzowi Brandtowi, który przybył 6 września 1970 r. na VI Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Aprowizacji. W klimacie nacjonalistycznej demagogii BdV i NPD piętnującej Brandta jako zdrajcę ojczyzny doszło w Berlinie zachodnim do demonstracji przeciw kanclerzowi.

Skromne wyniki imprez z okazji „Dnia Ojczyzny” nie powstrzymały przywódców BdV od dalszych ataków przeciw rządowi. W roli czołowego eksponenta BdV

⁸⁹ „Życie Warszawy” z 21 VIII 1970.

⁹⁰ D. Cramer, *op. cit.*

⁹¹ „Die Welt” z 7 IX 1970; *Cäsar Springer der Mephisto des Revanchismus*. „Deutsche Volkszeitung” z 11 IX 1970; J. Legut, *Rewizjonistyczna impreza w Berlinie Zachodnim. Odwetowcy nie dają za wygraną*. „Trybuna Ludu” z 7 IX 1970.

⁹² Tamże; „Biuletyn Polskiej Agencji Prasowej — Niemcy Zachodnie” z 12 IX 1970, ss. 68 - 69.

wystąpiła z kolei „Wspólnota Wschodniemieckich Właścicieli Ziemi”, zrzeszająca byłych obszarników i fabrykantów Pomorza, b. Prus Wschodnich, Śląska i Sudetów⁹³. Wiosną i latem 1970 r. Wspólnota ta opublikowała kilka memoriałów, w których domagano się zwrotu „skradzionej własności niemieckiej” po II wojnie światowej. W podejmowanych atakach na rząd Brandta zapowiedziano wszczęcie przeciw niemu kroków sądowych za uprawianie „zdrady” interesów niemieckich. Dnia 9 września 1970 r. Wspólnota ogłosiła apel podpisany przez 61 osób, w którym wezwano wszystkie organizacje przesiedleńców do wydelegowania swych przedstawicieli do Bonn na zjazd w dniu 27 września, celem powołania przez nich konstytucyjnego zgromadzenia narodowego „niemieckiego wschodu”, mającego spełniać rolę parlamentu Niemców z tych obszarów. Głównym zadaniem tego apelu, w świetle organu Wspólnoty, miało być zapobieganie ratyfikacji układu moskiewskiego i przygotowanie projektów ustaw dla *Bundestagu* w sprawie odszkodowań dla przesiedleńców z tytułu roszczeń wynikających z faktu utraty przez nich majątków ziemskich.

Agresywność tych i innych wystąpień zmierzała również do zagłuszenia rozsądniejszych głosów w środowiskach przesiedleńczych wypowiadających się za normalizacją stosunków z Polską. Wywiady i publikacje osób zaproszonych do Polski, mimo całej mglistości sformułowań w sprawie unormowania stosunków obu państw i wymijających odpowiedzi w podstawowej kwestii takiej normalizacji w formie uznania granicy na Odrze i Nysie przez Niemcy zachodnie, korzystnie odbijały się od niezmiennie antypolskiej argumentacji głównych przywódców *BdV*, H. Czaji i H. Hupki⁹⁴. Charakterystycznym przykładem przemian w środowiskach przesiedleńczych była książka P. Corduli Koepcke pt. *Oder- Neisse — die Pflicht zur Entscheidung*, wydana w Monachium w 1970 r. w serii dwumiesięcznika „Politische Studien”⁹⁵. Autorka, dokonując analizy całej polityki w sprawie Niemiec i polityki wschodniej NRF od 1945 r., w konkluzji swej pracy wskazywała na konieczność uznania granicy na Odrze i Nysie przez Niemcy zachodnie, podkreślając z naciskiem, że wbrew argumentacji propagandy rewizjonistycznej wszystkie mocarstwa zwycięskie uznały, iż prawo i sprawiedliwość są po stronie Polski. Politycy NRF zawiedli zupełnie, bowiem nie potrafili narodowi wyjaśnić związku między utratą wschodnich prowincji i losem przesiedlonych, a odpowiedzialnością Niemców za wojnę rozpętaną przez Hitlera. Utrata b. wschodnich prowincji Rzeszy i przesiedlenie z nich Niemców, stały się konsekwencją przegranej wojny, rozpętanej przez Rzeszę, co traktuje się w powiązaniu z ekscesami niemieckimi w Polsce. Autorka podkreślając, że nie ma żadnej możliwości rewindykacji tych terytoriów, bowiem opinia światowa, łącznie z zachodnimi sojusznikami, nie jest po stronie NRF, wskazywała, iż wysuwanie roszczeń prawnych do tych obszarów ze strony NRF nie ma żadnych szans na realizację. Nadzieje na traktat pokojowy są problematyczne, a istniejące tendencje świadczą, iż znaczna część państw mających prawo współgłosu w tej sprawie zaaprobuje uregulowanie stosunków z Niemcami w traktacie pokojowym, jeżeli NRF uzna uprzednio istniejący stan granic. C. Koepcke wypowiedziała się w swej pracy za linią polityczną rządu Brandta-Scheela.

⁹³ Rewizjoniści chcą utworzyć parlament przesiedleńców. „Trybuna Ludu” z 11 IX 1970.

⁹⁴ Philipp von Bismarck, *Eine Reise für Zukunft*. „Die Zeit” z 14 VIII 1970; E. Hermann. Müller: *Die Eindrücke meiner Polenreise*. „Das Ostpreussenblatt” z 22 VIII 1970. *Spojrzenie z Bonn. Relacje i opinie*. „Forum” nr 36/1970 (tekst wywiadu F. Bismarcka w Radio Kolonii w dniu 18 VIII 1970).

⁹⁵ V. Kellermann, *Buchbesprechung von Corduli Koepcke, Oder-Neisse — die Pflicht zur Entscheidung*. München 1970. „Das Parlament” z 22 VIII 1970.

Głosy protestu w stosunku do *BdV* i ziomkostw występujących przeciw polityce wschodniej rządu *SPD-FDP* podniosły również organizacje przesiedleńcze zrzeszające Niemców z państw bałkańskich. Związki te w ciągu wiosny i lata 1970 r. dystansowały się coraz wyraźniej od gwałtownych ataków *BdV* przeciw rządowi. W dniu 9 września 1970 r. w Stuttgarcie przewodniczący „Ziomkostwa Niemców z Dobrudży” pastor Hahn w swym przemówieniu odciał się od rewizjonistycznej interpretacji tzw. prawa do ziemi ojczystej, podkreślając w swym przemówieniu, że Niemcy z Dobrudży czują się przynależni do narodu niemieckiego, jednak nie zmierzają do odzyskania ich byłych miejsc zamieszkania w Rumunii⁹⁶. Dziennik „Stuttgarter Zeitung”, komentując przemówienie przewodniczącego „Ziomkostwa Niemców z Dobrudży”, zalecał przyjęcie jego interpretacji „praw do ojczyzny” przez pozostałe ziomkostwa. Równocześnie niemal opublikowana deklaracja „Rady Wypędzonych” przy krajowym zarządzie *SPD* w Bawarii z 10 września 1970 r. wyraziła przekonanie, że większość przesiedleńców popiera politykę wschodnią rządu⁹⁷. Odrzucając oskarżenia *BdV* na temat rzekomego wyprzedawania interesów niemieckich podkreślono w oświadczeniu, że bezczynność i negacja nie posuną naprzód rozwiązania kwestii przesiedleńców, czego dowodem jest polityka jaką prowadziły rządy *CDU*.

Zasługują na uwagę również artykuły dwóch czołowych pism NRF opublikowane w końcu sierpnia i początkach września 1970 r., a poświęcone sprawom przesiedleńców w NRF w związku z imprezami „Dnia Ojczyzny”, które, mimo różnorodnego podejścia i ocen zagadnienia, są zgodne w konkluzji odnośnie do braku dalszych perspektyw dla wojującego rewizjonizmu organizacji przesiedleńczych w Niemczech zachodnich. Pierwszy artykuł pióra D. Cramera pt. *Gorzki los funkcjonariuszy wypędzonych* opublikowany przez „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 września 1970 r. został już omówiony w swej zasadniczej części dotyczącej finansowania organizacji przesiedleńczych.

„Welt der Arbeit”, pismo zachodnioniemieckich związków zawodowych, w artykule pt. *Odmowa wobec podżegaczy* krytycznie i merytorycznie słusznie oceniło bilans działalności politycznej przywódców i funkcjonariuszy organizacji przesiedleńczych⁹⁸. Pismo podkreśliło, że prowodyrzy zapędzili własne organizacje w ślepy zaułek. Obecnie tylko *NPD* i „Deutsche National Zeitung” gotowe są popierać wydatnie nacechowaną ślepą wściekłością demagogię rzeczników rewizji granic. Między podżegaczami a rzeszami zainteresowanych przesiedleńców, kultywujących tradycje kulturalne swej ojczyzny, powstała głęboka przepaść. Konieczne jest — postulował „Welt der Arbeit” — uporanie się z kliką przywódców i funkcjonariuszy, która ciągle jeszcze wierzy, że może występować jako związkowe *lobby* niemieckiego nacjonalizmu i przy pomocy szantażu wywierać nacisk na partie demokratyczne. Ludzie ci potrafili przez długie lata stwarzać fałszywe wrażenie własnej siły i wmawiać partiom, że wypędzeni są samodzielnym czynnikiem w wyborach, podlegającym wpływom tej czy innej polityki kierownictwa związków. Wiązała się z tym groźba, że przesiedleńcy zwrócą się w stronę prawicowego radykalizmu, jeśli ich żądania nie zostaną spełnione. Ostatnie wybory wykazały jednak, że przesiedleńcy zachowują się tak jak wszyscy pozostali obywatele. Organizacjom przesiedleńczym oddawna przepowiadano kryzys, w którym znajdują się obecnie. Nie brak było w ich szeregach ostrzeżeń przed upieraniem się przy przestarzałych orientacjach i głosów rozsądku postulujących, aby przesiedleńcy odegrali szczególną rolę

⁹⁶ „Stuttgarter Zeitung” z 11 VIII 1970.

⁹⁷ „Parlamentarisch-Politischer Pressedienst” z 10 IX 1970.

⁹⁸ *Absage an Scharfmacher*. „Welt der Arbeit” z 28 VIII 1970.

w pojednaniu z Europą Wschodnią. Wypowiedzi takie były jednak bezwzględnie zwalczane przez ludzi, którzy nie chcieli narażać na ryzyko swoich stanowisk i związanych z nimi dochodów. „Welt der Arbeit” przypominał, że na łamach pism związkowych śledzono jedynie z niejaką satysfakcją wszelkie niepowodzenia gospodarce na polskich Ziemiach Zachodnich zamiast informować obiektywnie o rozwoju sytuacji na tych terenach oraz zajmowano się zniesławianiem dziennikarzy i inaczej myślących polityków zamiast dążyć do szczerej dyskusji⁹⁹. Ludzie pokroju rzecznika BdV C. Neumanna nie wahali się w swych atakach (jak np. przeciw prof. Golo Mannowi) sięgać do jawnego antysemityzmu. Fakt, że podobno akcja była finansowana i popierana ze środków publicznych, należy do najczarniejszych rozdziałów polityki wewnętrznej NRF. Niemniej bezwzględnie rozprawiano się w organizacjach przesiedleńczych z ludźmi z własnych szeregów, którzy odważyli się zboczyć z rewizjonistycznego kursu. Przykładem jest sprawa nadradcy rządowego w Hanowerze H. Beske, pozbawionego stanowiska i wpływu za dążenie do porozumienia z Polską i spotkanie z polskim biskupem Kominkiem. Niektórzy z uczestników nagonki na Beskego ujawnili się po tym w życiu politycznym jako zwolennicy NPD.

Historia organizacji przesiedleńczych — stwierdzał w konkluzji „Welt der Arbeit” — jest rozdziałem zmarnowanych szans i lekkomyślnych poczynań¹⁰⁰. Czołowi ludzie w tych związkach nie zrozumieli, jakie nauki należy wyciągnąć z obecnego losu przesiedleńców. Zrozumienie tych nauk pozwoliłoby uniknąć obecnie dalszych konfliktów. Zbyt jawna jednak była sprzeczność między papierowymi tyradami o pojednaniu i radykalnymi hasłami na plakatach. Organizacje przesiedleńców mają przed sobą przyszłość tylko wtedy, jeśli znajdą siły, aby rozstać się w swym kierownictwie z tymi ludźmi, którzy sądzą, że należy prześcigać się w hasłach głoszących podżeganie. Należy także poczekać, aby przekonać się, czy temu nieuniknionemu procesowi wyjaśnienia mogłoby sprzyjać utworzenie nowych organizacji przesiedleńczych.

W obliczu zaostrzającej się krytyki opinii publicznej i prasy w NRF wobec kampanii BdV przeciw rządowi pośpieszyli im z pomocą ich przedstawiciele zajmujący eksponowane stanowiska w CDU/CSU. Sekretarz parlamentarny frakcji CDU/CSU w Bundestagu, O. von Wrangel w wywiadzie udzielonym znanemu pismu ziomkowskiemu „Das Ostpreussenblatt” potwierdził dotychczasowe stanowisko negatywne CDU/CSU wobec uznania granicy na Odrze i Nysie i zapewnił organizacje przesiedleńcze o dalszym poparciu ze strony chadecji¹⁰¹. Próbę obrony organizacji przesiedleńczych podjął też sekretarz stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wetzel, który w wywiadzie udzielonym „Frankfurter Allgemeine Zeitung” wystąpił przeciw lekkomyślnej krytyce przesiedleńców i ich organizacji¹⁰². Wetzel powoływał się przy tym na doświadczenia ze swych spotkań ze środowiskiem organizacji skupiającej uciekinierów z NRD, gdzie obok ostrej krytyki polityki wschodniej rządu spotkał się także z wyrazami uznania dla niej. Sekretarz stanu bronił prawa rządu do pozbawienia dotacji państwowych wszelkich organizacji w wypadkach dokonywania z ich strony świadomych zniesławień i ataków na wolnościowo-demokratyczny ustrój. Wetzel poinformował, że z budżetu Ministerstwa do Spraw Wewnętrznych niemieckich organizacje przesiedleńcze otrzymują 2,4 mln marek rocznie. Dwie trzecie

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Olaf von Wrangel: *Opposition lehnt Oder-Neisse-Grenze ab*. „Das Ostpreussenblatt” z 29 VIII 1970.

¹⁰² Wetzel: *Vertriebene nicht leichtfertig kritisieren*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 4 IX 1970.

wspomnianej dotacji dla BdV przeznaczone jest na cele kulturalne, a 800 000 na cele administracyjne. Wywiad Wetzela świadczył o utrzymujących się w kołach rządowych Bonn złudzeniach co do możliwości porozumienia się z BdV.

Odpowiedzią na wspomniane pojednawcze oświadczenia przedstawicieli rządowych wobec organizacji przesiedleńczych były dalsze agresywne wystąpienia przywódców BdV i ich popleczników w drugiej połowie września 1970 r. W dniu 13 września 1970 r., zorganizowano szereg imprez i manifestacji w ramach obchodów „Dnia Ojczyzny”, rozpoczętych znanym wiecem 6 września w Berlinie zachodnim¹⁰³.

W końcu września 1970 r. wspomniana „Wspólnota Wschodniemieckich właścicieli Ziemi” zrealizowała swe zapowiedzi utworzenia „Konstytucyjnego Zgromadzenia Narodowego Niemieckiego Wschodu”. W dniu 27 września 1970 r. w Bonn odbył się zjazd około 1000 delegatów reprezentujących środowiska właścicieli ziemskich oraz przemysłowców i kupców¹⁰⁴, który powołał wspomniane *Verfassunggebende National-Versammlung des Deutschen Ostens* w roli emigracyjnego parlamentu przesiedleńców oraz wyłonił tymczasową ich administrację z własnymi krajowymi organami sprawiedliwości, mającą spełniać funkcje rządu emigracyjnego. Uchwalono wniesienie poprawki do konstytucji NRF, stwierdzające, że NRF obejmuje 20 a nie 10 krajów. Przedstawiciele Landów „niemieckiego wschodu” zażądali: mandatów do *Bundestagu* i *Bundesratu*, prawa współdecydowania w ważniejszych sprawach polityki wschodniej, znacznych subsydiów pieniężnych od rządu federalnego oraz umożliwienia im zorganizowania stacji radiowej i telewizyjnej (grożąc w przeciwnym razie posługiwaniem się dywersyjnymi stacjami nadawczymi na morzu).

Godnym uwagi jest fakt, że BdV dostrzegł w Konstytucyjnym Zgromadzeniu konkurenta; a również zarząd federalny „Ziomkostwa Pomorzan” zdystansował się od nowej organizacji.

Kampania Związku Wypędzonych i ziomkostw pod wodzą H. Czaji w ciągu wiosny i lata 1970 r. ujawniła, że te organizacje stały się zasadniczym członem frontu zachodniemieckiej reakcji. Czaja awansował niemal na drugiego, obok Straussa, wodza tego frontu, a obok niego na czoło wysunęli się H. Hupka i W. Becher. Mimo intensywnej działalności agitacyjno-propagandowej i najostrzejszych ataków przeciw rządowi, przywódcom organizacji przesiedleńczych nie udało się zmobilizować wszystkich organizacji ziomkowskich do walki z rządem Brandta. Opór ziomkostw Niemców z państw bałkańskich przeciw tym awanturniczym wystąpieniom przywódców BdV nie zmalał, ale wzmocnił się. Świadczy to o słabnących wpływach przywódców BdV wśród rzesz przesiedleńców, zintegrowanych w NRF. Natomiast gwałtowna kampania BdV i ziomkostw przeciw rządowi SPD-FDP wydatnie zaostrzyła krytykę zawodowych przesiedleńców w społeczeństwie zachodniemieckim i pociągnęła pierwsze posunięcia represyjne czynników rządowych i partyjnych koalicji SPD-FDP w postaci, pewnych dotąd, ograniczeń pomocy finansowej dla organizacji przesiedleńczych. Niemniej jednak trzon kierowniczy BdV pod wodzą Czaji, Bechera i Hupki, popierany przez przywódców, funkcjonariuszy i aktyw ziomkowski pozostaje jednym z głównych elementów składowych frontu prawicy ekstremistycznej oraz czynnikiem dywersji w szeregach SPD i FDP, organizowanej przez posłów przesiedleńczych, głównie Hupkę i Zoglmana. Należy zwrócić uwagę także na posunięcia przywódców BdV w kierunku odwoływania się

¹⁰³ Rewizjoniści zabiegają o rozszerzenie swoich wpływów na politykę wschodnią. Bonn. Buńczuczne wystąpienia odwetowców w NRF. „Trybuna Ludu” z września 1970 r.

¹⁰⁴ „Die Pommersche Zeitung” z 26 IX 1970. „Deutsche Presse Agentur” z 22-28 IX 1970.

do środowisk niemieckich w USA jako potencjalnego zaplecza i audytorium organizacji przesiedleńczych. Mogą one stać się zarówno źródłem bardzo istotnej pomocy politycznej, jak i finansowej dla ruchu przesiedleńczego w NRF. Utworzenie *Sudetendeutsche Stiftung* czyli fundacji niemieckiej w Bawarii w początkach sierpnia 1970 r. wskazuje, że w Niemczech zachodnich nie brak ośrodków spoza kół rządowych SPD-FDP zainteresowanych w utrzymywaniu dotychczasowego prawniczo-rewizjonistycznego nurtu organizacji przesiedleńczych.

Miroslaw Cygański

STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE

styczeń - czerwiec 1971 r.

Pierwsze półrocze 1971 r.¹ obfitowało w liczne i doniosłe wydarzenia polityczne bezpośrednio interesujące Stany Zjednoczone i Niemiecką Republikę Federalną. Ważnym elementem dwustronnych stosunków tych państw okazało się lutowe przemówienie prezydenta Nixona (25 II 1971 r.) na temat „polityki Stanów Zjednoczonych w latach siedemdziesiątych, zawierające m. in. liczne odniesienia do polityki wschodniej kanclerza Brandta, a także całościowe ujęcie strategii politycznej, militarnej i gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków Wschód-Zachód. Znalazły się w nim także odniesienia wynikające z negocjacji dotyczących ograniczenia nuklearnych broni strategicznych między dwoma supermocarstwami (SALT) i z nowych układów zarysowujących się po podpisaniu umów między Niemcami zachodnimi a Związkiem Radzieckim i Polską. Sprawy te wiążą się ściśle z czterostronnymi rozmowami na temat Berlina zachodniego („*unctim* berlińskie”).

W minionym półroczu wyłoniło się szereg kwestii wynikających z inicjatyw radzieckich (Bieżniew, Kosygin, Podgorny) rozpoczęcia wymiany zdań między krajami NATO i Układu Warszawskiego na temat wzajemnej i zrównoważonej redukcji sił zbrojnych, z potencjalnych możliwości zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy oraz z następstw ewentualnego przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku.

W zakresie ścisłych dwustronnych stosunków między NRF a USA dominowały w tym okresie kwestie takie, jak konieczność podpisania nowej umowy dotyczącej wyrównania dewizowego za stacjonowanie wojsk amerykańskich w NRF oraz wyniki w tym okresie konsekwencje na skutek wystąpienia w izbie wyższej kongresu senatora Mike Mansfielda w sprawie zredukowania wojsk w Europie (zwłaszcza na terytorium NRF). Problemy wchodzące w zakres dwustronnych stosunków między tymi państwami były również tematem obradujących licznych gremiów NATO, a bardzo doniosłe wydarzenie stanowiła czerwcową wizytą kanclerza Brandta w Waszyngtonie.

Orędzie prezydenta Nixona a problemy NRF

Wyjątkowo obszerne orędzie prezydenta Nixona na temat „amerykańskiej polityki w latach siedemdziesiątych”², wygłoszone w dniu 25 II 1971 r., różni się bardzo

¹ Por. tegoż autora półroczne opracowania stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich publikowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” („PZ”) od roku 1961. Ostatnie w „PZ” nr 2/1971 r.

² „Amerika Dienst” — Biuletyn „USA — Informationsdienst” (*United States Information Service — USIS*).